www. gminalancut.pl

ISSN 1731-9773

GŁOS GMINY ŁAŃCUT

nr 4 (45) sierpień 2008

ALBIGOWA
CIERPISZ
GŁUCHÓW
HANDZLÓWKA
KOSINA
KRACZKOWA
ROGÓŻNO
SONINA
WYSOKA

W numerze m.in.:

- *IX Festiwal Kwiatów w Albigowej*
- *Dni Gminy Łańcut*
- *Uwaga – Konkurs Fotograficzny*

Recital Agnieszki Fatygi w Finale Dni Gminy Łańcut – fot. Jadwiga Łobaza

Finał Dni Gminy Łańcut

Wysoka – 29 czerwca 2008 roku

W numerze m.in.:

- Czy potrzebna jest Straż Gminna – str. 4
- Zwrot Podatku Akcyzowego – str. 4
- Konkurs fotograficzny – str. 5
- Stypendia socjalne na rok szkolny 2008/2009 – str. 5
- Darmowe torby ekologiczne – str. 4
- Aktywni-Kreatywni-Mobilni – str. 9
- Spółki wodne – str. 6
- Dożynki – wywiad – str. 10
- IX Festiwal Kwiatów – str. 15
- Dni Gminy Łańcut – str. 16
- Polonusi w Gminie Łańcut – str. 16
- Wspomnienia o Kresowiakach - cz. II – str. 23
- Pielgrzymka rowerowa na Jasną Górę – str. 25
- Wspomnienie o Janie Bartmanie – str. 27
- Pasieka w Cierpiszu – str. 28
- Sport – str. 32

Kalendarium:

- 05.07. – Prezentacja Kultury Gminy Łańcut na Rynku w Rzeszowie
- 06.07. – Festyn Sportowy Klubu „Arka" w Albigowej
- 13.07. – IX Festiwal Kwiatów w Albigowej
- 20.07. – Polonusi w Wysokiej i Rogóżnie

Zwiastuny:

- 17.08. – Dożynki Wiejskie w Głuchowie
- 19-24.08. – Koncerty zespołów z Gminy Łańcut na Ukrainie (m.in. Stryj, Koniuchów, Tarnopol),
- 19-24.08. – Wyjazd drużyny siatkarskiej z Soniny na Turniej Międzynarodowy na Ukrainie (Stryj)
- 24.08. – Dożynki Gminne w Handzlówce
- 26.08. – Sesja Rady Gminy
- 31.08. – Dożynki Wiejskie w Albigowej i Kosinie
- 18.09. – Przejazd wyścigu Tour de Pologne UCI Tour przez teren Gminy Łańcut
- 20.09. – Gminne Zawody Pożarniczo-Sportowe w Albigowej.

XVI Sesja Rady Gminy Łańcut
– 18 czerwca 2008 r.

W sesji uczestniczyło 21 radnych. Rada podjęła 8 uchwał. Głównym tematem sesji była ochrona przeciwpożarowa i przeciwpowodziowa na terenie gminy. W sesji uczestniczył Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Łańcucie oraz prezesi OSP z terenu gminy. Poza tym Rada zajmowała się tematami:

1. Zatwierdzone zostały Plany Odnowy miejscowości Cierpisz i Wysoka.
2. Rada dokonała bieżących zmian w budżecie Gminy Łańcut na rok 2008.
3. Rada zatwierdziła do realizacji projekt „Aktywni-Kreatywni-Mobilni", który zostanie sfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego. Będzie to cykl szkoleń dla ok. 70 osób bezrobotnych z terenu powiatu.

XVII Sesja Rady Gminy Łańcut
– 22 lipca 2008 r.

W sesji uczestniczyło 20 radnych. Rada podjęła 3 uchwały, które dotyczyły:

- Dokonania zmian w budżecie gminy na rok bieżący.
- Zatwierdzenia do realizacji projektu pn. **„Szkolna Pracownia Kreatywności"**.
- Zaciągnięcia kredytu na termomodernizację szkół w Kosinie i Wysokiej.

Opr. M.Pyda

INWESTYCJE I REMONTY KOMUNALNE

W okresie od połowy czerwca do końca lipca br. w zakresie spraw inwestycyjno–remontowych dokonano:

I. Zakończono remonty i zadania inwestycyjne:

- Remont Ośrodka Zdrowia w Albigowej w zakresie odnowienia elewacji budynku, wymiany okien w części mieszkalnej,
- Wykonano oświetlenie drogowe w miejscowościach Kraczkowa (382 mb – 15 szt. lamp) i Sonina (1495 mb – 34 szt. lamp)
- Zakończono remont drogi wewnętrznej „Skotnik" w Handzlówce (546 mb) oraz drogi gminnej „Cierpisz do Woli Rafałowskiej" w Cierpiszu (300 mb)

II. Wszczęto postępowania przetargowe dla następujących zadań inwestycyjnych:

- Remont drogi gminnej „Poręba" w Cierpiszu (200 mb)
- Remont drogi wewnętrznej „Hyrów" w Handzlówce (482 mb)
- Wykonanie nawierzchni asfaltowej na parkingu przy budynku OSP w Wysokiej (pow. nawierzchni 900 m2)
- Rozbudowa drogi gminnej Łozy w Głuchowie (860 mb)
- Udzielenie kredytu długoterminowego w wysokości 240.000,00 zł na sfinansowanie przedsięwzięcia pn. „Termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Kosinie"
- Udzielenie kredytu długoterminowego w wysokości 310.000,00 zł na sfinansowanie przedsięwzięcia pn. „Termomodernizacja budynków Gimnazjum w Wysokiej"
- Termomodernizacja budynków Gimnazjum w Wysokiej
- Termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Kosinie

III. W zakresie bieżącej obsługi interesantów i spraw w Referacie Infrastruktury Komunalnej wykonano:

- Wydano 140 decyzji o warunkach zabudowy
- Wydano 14 decyzji zaświadczeń lokalizacji inwestycji celu publicznego
- Wydano 365 zaświadczeń o przeznaczeniu działek w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego
- Zawarto 35 umów uzgodnień na wejścia w teren pasa drogowego celem wykonania przyłączy /np. wody, gazu, kanalizacji sanitarnej czy energii elektrycznej.

Opr. E. Balawejder

GŁOS GMINY ŁAŃCUT

redaguje zespół: Marta Pyda, Katarzyna Karczmarz, Andrzej Łobaza. Adres redakcji: Urząd Gminy Łańcut, ul. Mickiewicza 2a, 37-100 Łańcut, tel. (0-17)225 22 64, fax (0-17) 225 65 36, e-mail: bip@gminalancut.pl, www.gminalancut.pl • Redakcja techniczna Centrum Kultury Gminy Łańcut: skład Andrzej Kuźniar • Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru i skracania nadsyłanych materiałów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności • Nakład 2500 egz. • Druk. „Techgraf" Łańcut

Czy Gminie Łańcut potrzebna jest Straż Gminna?

Szanowni mieszkańcy Gminy Łańcut.

Niniejszym artykułem chciałbym zasygnalizować temat szeroko rozumianego bezpieczeństwa mieszkańców naszej Gminy i przestrzegania ładu oraz porządku publicznego. Uczestnicząc w wielu spotkaniach z mieszkańcami naszych sołectw, tak na zebraniach wiejskich jak i na różnego rodzaju uroczystościach, spotykam się z pytaniami: co wójt, co samorząd gminy, co sołtys – robicie czy jakie czynicie starania, aby mieszkańcy czuli się w naszych domach czy miejscowościach bezpiecznie? I nie chodzi tu tylko o wybryki chuligańskie, takie jak niszczenie, dewastacje przystanków autobusowych, znaków drogowych, elewacji budynków publicznych i lamp oświetleniowych, ale również o problem wałęsających się psów, palenie odpadów komunalnych, zachwaszczanie pola, wylewanie nieczystości do rowu, czyszczenie przepustów, odśnieżanie chodników itp.

Poczucie bezpieczeństwa jest jedną z najważniejszych potrzeb społecznych. Wiem, że mieszkańcom naszych wiosek to poczucie bezpieczeństwa i spokoju jest bardzo potrzebne.

Na pewno czytelnikom naszej gazety nasuwa się pytanie, więc co robi policja? Otóż policja ma inne kompetencje i obowiązki wynikające z „Ustawy o policji". Dlatego wydaje mi się, że najodpowiedniejszym organem ds. przestrzegania porządku publicznego i przepisów prawa miejscowego (dotyczących m.in. ładu i porządku) jest utworzenie Straży Gminnej. Rada Gminy będzie w najbliższym czasie dyskutować nad zamiarem utworzenia takiego organu, nad jego „plusami i minusami".

Być może nasuwa się Państwu kolejne pytanie, gdzie w pobliżu funkcjonuje Straż Gminna, czy tylko w dużych miastach? Otóż zupełnie blisko bo w Gminie Trzebownisko – podobnej do naszej (8 wiosek, 18 000 mieszkańców) od ponad pół roku z powodzeniem działa Straż Gminna. Więc dlaczego nie u nas? Straż Gminna byłaby samorządową umundurowaną formacją do ochrony porządku publicznego na terenie Gminy. Wykonywałaby swe zadania przewidziane w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o strażach gminnych (Dz. U. Nr 123, poz.779 z późn. zmianami) oraz w innych przepisach szczególnych i aktach prawa miejscowego. Funkcjonowałaby w strukturze Urzędu Gminy. Posiadałaby swój regulamin określający jej zakres działania oraz strukturę działania. Jeśli chodzi o zatrudnienie myślę, że na początek wystarczyłyby dwie osoby.

Być może część naszych mieszkańców będzie mieć negatywne zdanie co do zamiaru utworzenia Straży Gminnej, obawiając się kontroli, upomnień np., co robią ze ściekami, z odpadami, dlaczego na budynku nie ma numeru posesji, dlaczego wokół domu jest bałagan i rosną chwasty, ale będzie to na pewno znikomy procent mieszkańców. Zdecydowana większość, ci którzy lubią ład, porządek, dbają o estetykę obejść, wiedzą co zrobić z odpadami, jako właściciele psów wiedzą co należy do ich obowiązków itp. myślę, że będzie do tej propozycji nastawieni pozytywnie. Zdaję sobie sprawę, że najwyższą formą demokracji jest przeprowadzenie referendum wśród mieszkańców, ale jest to forma czasochłonna i dość kosztowna. Mam nadzieję, że niniejsza „zapowiedź" utworzenia Straży Gminnej w Gminie Łańcut, wywoła przysłowiową „burzę mózgów", będzie omawiana również na posiedzeniach rad sołeckich, na Zebraniach Wiejskich czy na innych spotkaniach. Liczę też, że Państwo wyrazicie swe zdanie kierując korespondencję do Urzędu Gminy lub na stronę internetową Gminy czy do skrzynki w Urzędzie Gminy. Proszę o opinie do końca września br.

Z poważaniem
Zbigniew Łoza – Wójt Gminy Łańcut

Zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego

Rolnicy, którzy chcą odzyskać część pieniędzy wydanych na olej napędowy używany do produkcji rolnej – w terminie od 1 września 2008 r. do 30 września 2008 r. mogą złożyć odpowiedni wniosek do Wójta Gminy, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 marca 2008 r. do 31 sierpnia 2008 r. w ramach limitu zwrotu podatku określonego na rok 2008 r.

Wzór wniosku o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej ogłoszony jest w Dzienniku Ustaw z 2006 r. Nr 103 poz.706.

Formularz wniosku można pobrać także ze strony internetowej Gminy Łańcut – Aktualności (www.gminalancut.pl), dostępny jest również w Referacie Podatków UG pokój nr 3 na parterze.

Opr. W. Skoczyński

Darmowe torby ekologiczne

Wychodząc naprzeciw konieczności redukcji produkcji i wykorzystania jednorazowych toreb foliowych i zastąpienia ich ekologicznymi odpowiednikami, wykonanymi z tkanin, gmina Łańcut sfinansowała zakup tego rodzaju toreb, który jest wyrazem prośrodowiskowych działań samorządu.

Torby z herbem i hasłem promocyjnym gminy zostaną przekazane nieodpłatnie mieszkańcom posiadającym zawartą umowę na odbiór odpadów komunalnych.

W ten sposób gmina chce zachęcać osoby zamieszkałe na jej terenie do włączenia się w system odbioru odpadów, jednocześnie ograniczając zanieczyszczenie środowiska niebiodegradowalnymi, plastikowymi opakowaniami.

Warunkiem otrzymania ekologicznej torby będzie przedstawienie umowy na odbiór odpadów komunalnych oraz dowodów potwierdzających poniesienie wydatków związanych z wywozem odpadów za ostatni kwartał.

Przewidziano również możliwość otrzymania toreb przez osoby, które dotychczas nie były włączone w system odbioru i segregacji odpadów. Wówczas dla pozyskania ekologicznej torby konieczne będzie zawarcie umowy na odbiór odpadów komunalnych.

Informacja o terminie i miejscu przekazywania toreb wraz ze szczegółowym harmonogramem zostanie zamieszczona na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Łańcut, na gminnym portalu internetowym www.gminalancut.pl oraz przekazana sołtysom.

Opr. M. Rupar

OGŁOSZENIE

W związku z art.15 ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych Wójt Gminy Łańcut przypomina o obowiązku, jaki ciąży na właścicielu gruntów tj. utrzymania jej w należytym stanie. Obowiązek ten obejmuje także likwidację chwastów na nieruchomości.

W wypadku uporczywego uchylania się od tego obowiązku może dojść do zlecenia przez Gminę wykonania zastępczego na koszt właściciela nieruchomości.

Sprawdź co rośnie na Twojej działce!

Wójt Gminy Łańcut

UWAGA! KONKURS FOTOGRAFICZNY „ZŁAPAĆ PELETON”

W związku z wydarzeniem, jakim będzie przejazd kolarzy wyścigu TOUR DE POLOGNE w dniu 18 września br. przez teren naszej Gminy, zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym organizowanym przez Wójta Gminy Łańcut.

Celem konkursu jest promocja Gminy i propagowanie jej atrakcyjności poprzez utrwalenie w kadrze m.in. takich wydarzeń sportowych jak międzynarodowy wyścig kolarski. Zdjęcia powinny być wykonane na trasie przejazdu wyścigu przez teren Gminy Łańcut lub miasta Łańcuta.

„Złapanie peletonu” i całej atmosfery tej imprezy będzie niewątpliwie wielkim wyzwaniem dla pasjonatów fotografii.

Termin nadsyłania prac upływa 25.09.2008 r.

Regulamin konkursu i karta zgłoszenia na stronie internetowej Gminy Łańcut www.gminalancut.pl

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.

Laureaci otrzymają atrakcyjne nagrody rzeczowe, a ich zdjęcia zostaną opublikowane m.in. w gazecie Głos Gminy Łańcut oraz na stronie internetowej.

Zalesianie gruntów rolnych oraz zalesianie gruntów innych niż rolne

Informacje ARiMR

W Polsce występuje nadwyżka gruntów o niskiej klasie bonitacyjnej, użytkowanych jako grunty rolne, jak również gruntów odłogowanych, dlatego zalesianie takich gruntów podniesie ich wartość ekonomiczną, korzystnie wpłynie na środowisko naturalne oraz zwiększy udział lasów w globalnym bilansie węgla.

Wdrażanie działania przebiegać będzie w dwóch schematach:

I – zalesianie gruntów rolnych tj. zakładanie upraw leśnych na gruntach użytkowanych rolniczo

Pomoc może uzyskać:

- rolnik, który został wpisany do ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności;
- grupa rolników (co najmniej 3), których grunty sąsiadują ze sobą, a ich łączna powierzchnia jest nie mniejsza niż 2 ha.

Pomoc finansowa będzie udzielana do gruntów:

- użytkowanych jako grunty orne oraz sady, które zostały przeznaczone do zalesienia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego;
- stanowiących własność lub współwłasność wnioskodawcy;
- o powierzchni co najmniej 0,5 ha i min. szerokości 20m – w przypadku jednego wnioskodawcy lub o powierzchni co najmniej 2 ha i min. szerokości 20m – w przypadku grupy rolników.

Pomoc na zalesianie gruntów rolnych obejmuje:

- wsparcie na zalesienie – jednorazowy ryczałt za poniesione koszty zalesienia, wypłacany w pierwszym roku po wykonaniu zalesienia;
- premię pielęgnacyjną – zryczałtowana płatność do hektara zalesionych gruntów, wypłacana, co roku przez 5 lat;
- premię zalesieniową – zryczałtowana płatność do hektara zalesionych gruntów, wynikająca z utraconych dochodów z tyt. Przekształcenia gruntów rolnych na grunty leśne, wypłacana, co roku przez 15 lat.

II – zalesianie gruntów innych niż rolne:

- wykazanych z ewidencji gruntów jako użytki rolne bądź grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych, nie wykorzystywane do produkcji rolniczej;
- dla których zalesienie stanowi racjonalny sposób zagospodarowania w szczególności ze względu na funkcje wodochronne lub glebochronne;
- o powierzchni co najmniej 0,5 ha i min. szerokości 20m – w przypadku jednego wnioskodawcy lub o powierzchni co najmniej 2 ha i min. szerokości 20m – w przypadku grupy rolników.

Pomoc na zalesianie gruntów innych niż rolne obejmuje tak, jak w przypadku zalesiania gruntów rolnych, wsparcie na zalesienie, premię pielęgnacyjną za wyjątkiem premii zalesieniowej. Różnice między dwoma schematami występują w uzyskiwanych kwotach pomocy.

Wnioski o przyznanie pomocy na zalesianie w roku 2008 będzie można składać w biurze powiatowym ARiMR, właściwym ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę rolnika w terminie od 1 sierpnia do 30 września.

Informacje na temat uzyskania pomocy „krok po kroku” można uzyskać:

- pod bezpłatnym numerem infolinii 0-800-38-00-84
- na stronach internetowych: www.arimr.gov.pl, www.minrol.gov.pl, www.cdr.gov.pl
- wysyłając e-mail na adres: info@doplaty.gov.pl
- w oddziałach regionalnych regionalnych biurach powiatowych ARiMR.

opr. na podstawie materiałów ARiMR

Pomoc materialna dla uczniów – stypendia socjalne na rok szkolny 2008/2009

Stypendia szkolne mogą otrzymywać uczniowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej.

O pomoc materialną tzw. stypendium socjalne mogą starać się rodzice oraz pełnoletni uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych.

Warunkiem uzyskania pomocy jest kryterium dochodu, który nie może przekraczać w rodzinie kwoty 351 zł na osobę.

Dochód ustalany jest na podstawie miesięcznych przychodów za miesiąc sierpień 2008 roku, uzyskiwanych z tytułu:

- wynagrodzenia o pracę,
- dochodu z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego (przyjmuje się za 1 ha przeliczeniowy uzyskuje się dochód miesięczny w wysokości 207 zł),
- dochodu z działalności gospodarczej,
- świadczeń z pomocy społecznej,
- alimentów, emerytur, rent w tym zagranicznych,
- świadczeń rodzinnych wraz z dodatkami,
- świadczeń otrzymywanych z powodu odbywania przez członka gospodarstwa domowego służby wojskowej lub zastępczej,
- innych dochodów, np. z najmu.

Osoby chcące ubiegać się o stypendium mogą pobierać wnioski w Urzędzie Gminy Łańcut w godzinach pracy urzędu (pok. 31), w placówkach szkół podstawowych i gimnazjalnych Gminy Łańcut oraz ze strony internetowej Gminy Łańcut.

Kompletne wnioski będą przyjmowane od 1 września w nieprzekraczalnym terminie do 15 września 2008 roku.

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju 31 (II piętro) lub telefonicznie 017- 225-80-49.

Magdalena Nowak

OBWOŹNA ZBIÓRKA ODPADÓW NIEBEZPIECZNYCH

Gmina Łańcut przy współpracy ze Związkiem Komunalnym „Wisłok" z siedzibą w Rzeszowie ul. Siemieńskiego 18a oraz Firmą Handlowo Usługową „EKO - TOP" Sp. z o.o. z siedzibą w Rzeszowie ul. Hetmańska 120 przeprowadziła „OBWOŹNĄ, BEZPŁATNĄ ZBIÓRKĘ ODPADÓW NIEBEZPIECZNYCH !!!".

Mieszkańcy poszczególnych sołectw w wyznaczonym miejscu i terminie (od 10 do 12.06.2008 r.) mogli pozostawić odpady niebezpieczne wytwarzane w ich domostwach, a mianowicie:

1. Zużyte baterie i akumulatory,
2. Odpady zawierające rtęć (termometry, lampy rtęciowe, świetlówki, przełączniki),
3. Rozpuszczalniki organiczne, środki czyszczące itp. .oraz opakowania po nich,
4. Środki ochrony roślin (owadobójcze, chwastobójcze itp.) i opakowania po nich,
5. Resztki farb, lakierów, klejów, środków do konserwacji i ochrony drewna itp.,
6. Opakowania po aerozolach, pozostałości po domowych środkach do dezynfekcji,
7. Zużyte oleje smarowe, środki do konserwacji metali itp.,
8. Różne odczynniki chemiczne np. fotograficzne wraz z opakowaniami,
9. Przeterminowane lub tylko częściowo wykorzystane leki,
10. Sprzęt AGD wielkogabarytowy (chłodziarki, zamrażarki, lodówki, pralki itp.),
11. Sprzęt AGD małogabarytowy (odkurzacze, żelazka, tostery, zegary, itp.),
12. Sprzęt komputerowy (komputery, drukarki, ksera, laptopy, myszy, klawiatury),
13. Sprzęt RTV narzędzia (monitory, telewizory, radia, telefony, zabawki elektroniczne),
14. Elektronarzędzia (wiertarki, piły itp.).

W rezultacie z terenu Gminy Łańcut zebrano 11.686 kg zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz 1.461 kg odpadów niebezpiecznych (tj. środki ochrony roślin, zużyte farby i lakiery, środki chemiczne typu domowego, przeterminowane lekarstwa).

Przeliczając zebrane odpady każdy mieszkaniec gminy oddał 0,63 kg niebezpiecznych odpadów, które zostały oddzielone ze strumienia odpadów komunalnych.

Opr. Sławomir Kuźniar

Spółki wodne
– potrzeba, czy relikt poprzedniej epoki?

W kilku wioskach Gminy Łańcut działają spółki wodne. Są to wsie: Głuchów, Handzlówka, Rogóżno, Sonina i Wysoka. Niestety, z tej struktury wyłączyły się najpierw Kraczkowa i Albigowa, a w ostatnich latach także Kosina.

Albigowa i Kraczkowa miały na początku oddzielne Spółki oparte na działalności społecznej. Niestety ta działalność z upływem lat stawała się coraz słabsza, składki zbierano szczątkowo, a jeśli nie było pieniędzy, nie było konserwacji urządzeń melioracyjnych. Dzisiaj te Spółki praktycznie nie działają.

Spółka z Kosiny zaprzestała działalności po wyłączeniu się z Rejonowego Związku Spółek Wodnych.

Jaki jest stan urządzeń melioracyjnych w miejscowościach gdzie nie ma Spółek, nie trzeba opisywać. Widać to szczególnie gdy jest okres długotrwałych opadów. Po takich opadach jest zwykle we wsiach nastrój do reaktywacji Spółek. Niestety, zbyt szybko przy poprawie pogody ten optymizm opada.

Ustalone zasady są takie, że należy pomóc tym, którzy chcą coś robić. Dlatego gminna pomoc dla Spółek trafia tam gdzie one istnieją i jest należny udział mieszkańców.

Tymczasem strach pomyśleć co się będzie działo, gdy przyjdą lata bardziej obfite w opady.

O urządzenia melioracyjne winien dbać rolnik, na którego terenie się znajdują. By ulżyć pojedynczemu rolnikowi mogą oni organizować się w Spółki, które przejmują ich obowiązki.

Na terenie powiatu działa Rejonowy Związek Spółek Wodnych. Działa on w imieniu wszystkich Spółek Gminnych w nim zrzeszonych. Nie działa tam gdzie ich nie ma.

Co zrobić by reaktywować nie działające Spółki, bo jest to pilna konieczność? Przede wszystkim muszą znaleźć się ludzie, którzy będą widzieli, że istnieje taka potrzeba. Nie ma możliwości narzucenia im jakichś rozwiązań, decyduje tu świadomość rolnika. Muszą mieć świadomość, że to ich problem, z którym muszą się zmierzyć.

Na prace melioracyjne wydano kiedyś duże pieniądze. Efekty tych wydatków mogą być przy odpowiednich staraniach wieloletnie. Działają przecież z dobrym skutkiem melioracje przedwojenne. Jest jeszcze czas, by doprowadzić do porządku sprawy melioracji na terenie tych wsi, gdzie Spółki nie działają i włożone kiedyś pieniądze nie dają efektów. Jeśli dzisiejszy stan się utrzyma, za kilka lat będzie za późno.

Należy jasno stwierdzić, że Gmina nie przejmie utrzymania melioracji na jej terenie, mimo takich nadziei niektórych środowisk. Po prostu przepisy na to nie pozwalają. Dopuszczalna jest tylko pomoc działającym Spółkom Wodnym.

W Gminie Łańcut niewielu jest rolników, którzy utrzymują się tylko z tej pracy.

Do tych rolników, którzy utrzymują się z pracy na roli, a szczególnie dotyczy to wsi Albigowa, Kraczkowa i Kosina i rozumieją melioracyjne problemy, apeluję by wzięli sprawy w swoje ręce i wznowili działalność Spółek na swoim terenie. Zaniedbania są wielkie, ale dziś jeszcze można wiele naprawić.

Opr. J. Duliban

Konferencja na temat zapobiegania klęskom żywiołowym i usuwania ich skutków

1 lipca br. w Starostwie Powiatowym w Łańcucie odbyła się konferencja nt. „Zapobieganie klęskom żywiołowym i usuwania ich skutków". Wzięło w niej udział wielu gości, wśród nich dr Jan Winter - Dyrektor Biura ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych MSWiA, Kazimierz Gołojuch - Poseł na Sejm RP, Jerzy Wiśniewski - Dyrektor Gabinetu Wojewody Podkarpackiego, Stanisław Rysz – Z-a Dyrektora Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego PUW, wójtowie z terenu powiatu łańcuckiego, Stanisław Panek Przewodniczący Rady Powiatu Łańcuckiego, Roman Skomra Przewodniczący Rady Gminy Łańcut, Antoni Drozd Przewodniczący Rady Sołeckiej Handzlówki, Małgorzata Magryś Sołtys Handzlówki, kierownictwo Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych, kierownictwo Zarządu Dróg Powiatowych w Łańcucie. W konferencji wzięli udział wszyscy ci, którzy w różny sposób, pośredni i bezpośredni, przyczynili się i nadal to robią, do odbudowy zniszczeń powstałych na terenie powiatu łańcuckiego na przestrzeni ostatnich lat, po wystąpieniu powodzi, osuwisk czy huraganów. Bez osobistego wsparcia i zaangażowania dr Jana Wintera, posła Kazimierza Gołojucha, kierownictwa Wydziału Bezpieczeństwa

i Zarządzania Kryzysowego PUW nie byłoby możliwe pozyskiwanie środków finansowych na odbudowę zniszczeń.

Konferencja miała celu przybliżenie tematyki związanej z zapobieganiem klęskom żywiołowym, minimalizowaniem skutków w razie ich wystąpienia, szacowaniem strat oraz odbudowy zniszczeń powstałych przede wszystkim w infrastrukturze drogowej. Uczestnicy spotkania mieli okazję obejrzeć archiwalne zdjęcia terenów z powiatu łańcuckiego dotkniętych w minionych latach klęskami powodzi, osuwisk i huraganów, jak również z wielkością strat i nakładami finansowymi poniesionym na odbudowę zniszczeń. Wydatkowane kwoty są niebagatelne, bowiem na przestrzeni lat 2005-2008 wyniosły ponad 6 mln zł, co jednoznacznie pokazuje zarówno skalę zniszczeń, jak również motywuje do dalszej pracy na rzecz poprawy zabezpieczeń i działań zapobiegających ich wystąpieniu w przyszłości.

Ważnym elementem konferencji było uroczyste otwarcie drogi powiatowej w Handzlówce odbudowanej po zniszczeniach spowodowanych wystąpieniem osuwiska. Ostatnim akcentem konferencji, ale jakże miłym, był poczęstunek tradycyjnym jadłem w miejscowym gospodarstwie agroturystycznym u pani Becli, przygotowanym przez KGW w Handzlówce.

Konferencja uświadomiła uczestnikom jak wiele zagrożeń cywilizacyjnych i naturalnych może w każdej chwili dotknąć naszych mieszkańców. Dobitnie również uświadomiła jak ogromne, często przekraczające możliwości finansowe poszczególnych gmin oraz powiatu, są koszty odbudowy zniszczeń. Wnioski nasunęły się więc same. Należy zrobić wszystko, by zapobiegać powstawaniu zagrożeń, a w przypadku ich wystąpienia, prowadzić takie działania ratownicze, które jak najbardziej zminimalizują skalę zniszczeń i strat.

Opr. Joanna Rupar – Kierownik Biura ds. obronnych i zarządzania kryzysowego Starostwa Powiatowego w Łańcucie

UWAGA !

Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego powiadamia i przypomina, że wszystkie komunikaty ostrzegawcze dla mieszkańców dotyczące możliwości wystąpienia klęsk żywiołowych są w danej chwili ogłaszane automatycznie na stronie internetowej Gminy Łańcut w ikonce – Ostrzeżenia i komunikaty.

Pomoc dla poszkodowanych w wyniku klęsk żywiołowych

Obfite opady deszczu, które spowodowały szereg strat na południu województwa podkarpackiego w ostatniej dekadzie lipca br. szczęśliwie ominęły naszą gminę. Są one jednak powodem przypomnienia ważnych informacji. W razie wystąpienia strat spowodowanych klęskami żywiołowymi mieszkańcy mają możliwości minimalizowania szkód poprzez ubieganie się o przyznanie kredytu preferencyjnego i przyznanie zasiłku. Zastosowanie którejś z form poprzedzone zostaje czynnościami, o których mowa poniżej:

1. Szacowanie strat w gospodarstwach rolnych poszkodowanych w wyniku zjawisk atmosferycznych o charakterze klęskowym m.in. takimi jak powódź czy nadmierne opady przeprowadza Gminna Komisja. Komisja ta na wniosek rolnika dokonuje szacunku strat w gospodarstwach rolnych lub działach specjalnych produkcji rolnej, które zostały poszkodowane w rozmiarach stanowiących zagrożenie dalszego ich funkcjonowania (stopień zniszczenia poszczególnych upraw nie mniejszy niż 30%). Szacowanie strat przeprowadza w okresie 30 dno id daty wystąpienia klęski. Przeprowadzone szacunki stanowią podstawę do ubiegania się przez rolników o preferencyjne kredyty tzw. „klęskowe" na wznowienie produkcji w gospodarstwach.
2. Pomocą objęte zostają rodziny lub osoby, które zostały poszkodowane i poniosły straty w gospodarstwach domowych (budynkach mieszkalnych, podstawowym wyposażeniu gospodarstw domowych) i znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej, w której nie mogą zaspokoić niezbędnych potrzeb życiowych w oparciu o posiadane środki własne. Wnioski o przyznanie pomocy przyjmuje Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łańcucie. Poszkodowani otrzymują zasiłki.

Opr. M. Jucha

„Bezpieczeństwo i Ja"

Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego informuje i przypomina

10

JAK POSTĘPOWAĆ PODCZAS ZAGROŻENIA EKOLOGICZNO-CHEMICZNEGO

Charakterystyka źródeł zagrożeń chemicznych

Jednym z bardzo ważnych i aktualnych zagadnień w Polsce jest zapewnienie bezpieczeństwa obiektów i instalacji, w których są produkowane, przetwarzane bądź magazynowane niebezpieczne substancje chemiczne. Uwolnienie takich substancji do otoczenia, pożar lub wybuch, w razie awarii w takim obiekcie, powodują zazwyczaj bardzo ciężkie, często katastroficzne skutki.

Zasady, procedury oraz obowiązki zarządów obiektów niebezpiecznych oraz odpowiednich władz i służb publicznych mające na celu zapobieganie takim awariom, przygotowanie się na ich wypadek oraz właściwe reagowanie w celu ograniczenia lub likwidacji ich skutków zostały ujęte w międzynarodowych aktach prawnych oraz w przepisach licznych krajów.

Działania substancji trujących na organizm żywy zależy od wielu czynników takich jak:

- ❑ rodzaj substancji chemicznej,
- ❑ droga przenikania do organizmu,
- ❑ dawka (stężenie),
- ❑ właściwości fizykochemiczne,
- ❑ przemiany jakim ulegają w organizmie,
- ❑ podatność organizmu na zatrucia.

Przenikanie substancji trujących do organizmu może nastąpić przez:

- drogi oddechowe – głównie gazy, opary cieczy lub ciał stałych. Tą drogą następuje zatrucie w ilości 90 - 95%.
- powierzchnie skóry – głównie ciała stałe i ciecze, a także niektóre gazy i pary łączące się z wilgocią skóry człowieka, wywołujące działanie drażniące i inne. Takie przypadki mają miejsce przede wszystkim przy bezpośrednim zetknię-

c.d. na str.8

JAK POSTĘPOWAĆ PODCZAS ZAGROŻENIA EKOLOGICZNO-CHEMICZNEGO

c.d. ze str. 7

ciu się z daną substancją, zwykle przez polanie powierzchni ciała.

- przewód pokarmowy – ciała stałe, ciecze, nielicznych przypadkach gazy i opary – możliwe przy niedostatecznej higienie osobistej, przypadkowe albo wynikające z działań samobójczych.

Niebezpieczne materiały chemiczne dzielą się na następujące grupy:

- ogólno trujące – powodują ostre lub chroniczne zatrucia prowadzące często do zejść śmiertelnych,
- szkodliwe – powodują schorzenia ustroju na wskutek zatrucia,
- gorące – po zetknięciu z żywą tkanką powodują jej zniszczenie,
- drażniące – wywołują stany zapalne skóry, błon śluzowych i oczu,
- neurotoksyczne – mogą uszkodzić centralny układ nerwowy i nerwy obwodowe,
- alergiczne – wywołują w ustroju odczyn typu uczuleniowego,
- narkotyczne – mogą wywołać stan oszołomienia lub utraty przytomności,
- rakotwórcze – mogą być przyczyną powstania zmian nowotworowych w organizmie,
- mutagenne – mogą powodować uszkodzenia aparatu dziedzicznego (DNA), zmienić cechy dziedziczne potomstwa,
- upośledzające – mogą powodować zakłócenia w rozwoju płodu.

O każdym podejrzeniu wydobywania się niebezpiecznych środków chemicznych należy natychmiast powiadomić straż pożarną, podając:

- swoje dane osobowe,
- rodzaj zdarzenia, miejsce zdarzenia,
- widoczne skutki zdarzenia (zniszczenia, zatrucia, objawy itp.),
- przypuszczalny rodzaj substancji,
- położenie i ukształtowanie terenu,
- inne czynniki np. zabudowa, instalacje itp.

Na tej podstawie strażacy ustalają (jeszcze przed faktycznym dojazdem zastępów ratowniczych):

- warunki zewnętrzne zdarzenia (sytuacja meteo),
- dokonują wstępnej oceny zaistniałego wypadku, katastrofy,
- oceniają granice zagrożenia,
- oceniają zaistniałe i przyszłe skutki zagrożenia,
- dokonują wstępnej kalkulacja niezbędnych sił i środków do likwidacji wypadku, awarii, katastrofy,
- informują o zaistniałej sytuacji inne podmioty ratownicze i służby,
- dysponują siły i środki do likwidacji wypadku, awarii, katastrofy.

Po przybyciu na miejsce zdarzenia jednostek specjalistycznych osoba (osoby), które informowały o zdarzeniu winny - w miarę możliwości dokładnie - przedstawić zaobserwowany stan na miejscu zdarzenia oraz określić jakie - jeśli podjęły - wykonano czynności.

Po czym należy bezwzględnie wykonać polecenia dowodzącego akcją. Z reguły będzie to nakaz opuszczenia miejsca zdarzenia na bezpieczną odległość.

Materiały pochodzą z poradnika Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego „Bezpieczeństwo i ja”.

Ochrona własności

Właściciel jako podmiot, któremu przysługuje pełne władztwo nad rzeczą, ograniczone jedynie uregulowaniami ustawowymi i zasadami współżycia społecznego może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy oraz w tych samych granicach rozporządzać rzeczą. Uprawnienia właściciela podlegają szczególnej ochronie prawnej, która przejawia się w możliwości wystąpienia na drogę sądową z powództwem windykacyjnym oraz z powództwem negatoryjnym. Roszczenie windykacyjne chroni właściciela w sytuacji bezprawnego pozbawienia go posiadania rzeczy i oznacza uprawnienie właściciela do żądania od osoby, która włada faktycznie jego rzeczą, ażeby rzecz została mu wydana. Roszczenie negatoryjne zaś, powstaje w razie innego bezprawnego wkroczenia w sferę uprawnień właściciela i przysługuje właścicielowi przeciwko osobie, która narusza własność w inny sposób aniżeli przez pozbawienie właściciela faktycznego władztwa nad rzeczą. Może polegać na żądaniu przywrócenia stanu zgodnego z prawem i zaniechania naruszeń. Powyższe roszczenia właściciela nie ulegają przedawnieniu, jeżeli dotyczą nieruchomości. Samoistny posiadacz (czyli nie będąca właścicielem osoba faktycznie władająca rzeczą) w dobrej wierze nie jest obowiązany wobec właściciela do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy i nie jest odpowiedzialny ani za jej zużycie, ani za jej pogorszenie lub utratę. Nabywa własność pożytków naturalnych, które zostały od rzeczy odłączone w czasie jego posiadania, oraz zachowuje pobrane pożytki cywilne, jeżeli stały się w tym czasie wymagalne. Jednakże samoistny posiadacz w złej wierze, jak również samoistny posiadacz w dobrej wierze od chwili, kiedy dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o wydanie rzeczy jest obowiązany do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy i jest odpowiedzialny za jej zużycie, pogorszenie lub utratę, chyba że pogorszenie lub utrata nastąpiła bez jego winy. Obowiązany jest zwrócić pobrane od powyższej chwili pożytki, których nie zużył, jak również uiścić wartość tych, które zużył. Samoistny posiadacz w dobrej wierze może żądać zwrotu nakładów koniecznych na rzecz o tyle, o ile nie mają pokrycia w korzyściach, które uzyskał z rzeczy. Zwrotu innych nakładów może żądać o tyle, o ile zwiększają wartość rzeczy w chwili jej wydania właścicielowi. Jednakże, gdy nakłady zostały dokonane po chwili, w której samoistny posiadacz w dobrej wierze dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o wydanie rzeczy, może on żądać zwrotu jedynie nakładów koniecznych. Samoistny posiadacz w złej wierze może żądać jedynie zwrotu nakładów koniecznych, i to tylko o tyle, o ile właściciel wzbogaciłby się bezpodstawnie jego kosztem. Roszczenia właściciela przeciwko samoistnemu posiadaczowi o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, o zwrot pożytków lub o zapłatę ich wartości, jak również roszczenia o naprawienie szkody z powodu pogorszenia rzeczy przedawniają się z upływem roku od dnia zwrotu rzeczy. To samo dotyczy roszczeń samoistnego posiadacza przeciwko właścicielowi o zwrot nakładów na rzecz.

Dorota Wolak

doradca w Podkarpackim Osrodku Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w Rzeszowie

Niniejszy dokument został opublikowany, dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej. Za treść tego dokumentu odpowiada Podkarpacki Ośrodek Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają w żadnym razie stanowiska UE.

Trasa rowerowa w Polsce Wschodniej

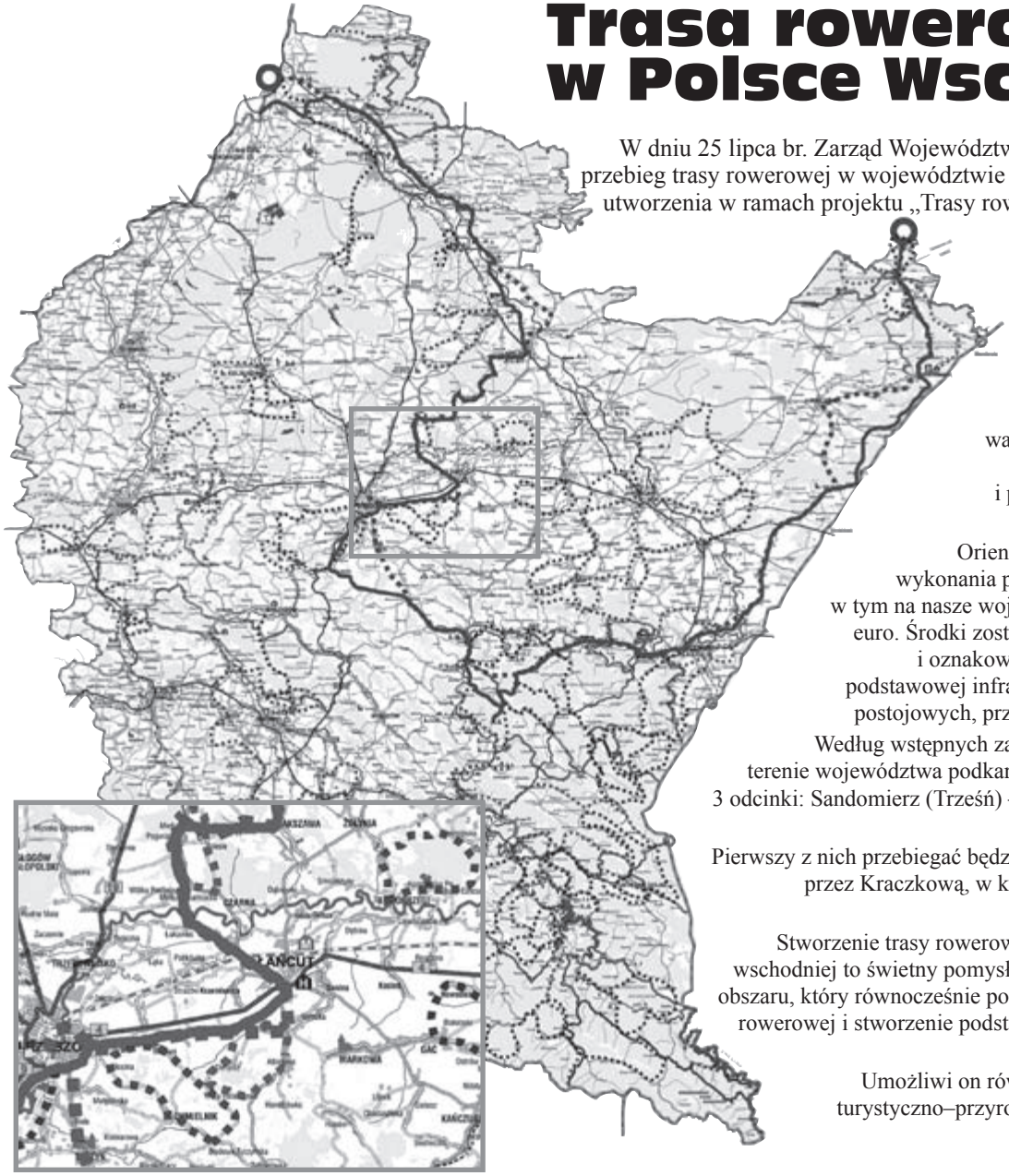

W dniu 25 lipca br. Zarząd Województwa Podkarpackiego zatwierdził przebieg trasy rowerowej w województwie podkarpackim, planowanej do utworzenia w ramach projektu „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej" finansowanego z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej.

Projekt zakłada budowę trasy rowerowej w 5 województwach Polski wschodniej tj. w województwie warmińsko-mazurskim, podlaskim, lubelskim, świętokrzyskim i podkarpackim o łącznej długości ok. 2 tys. km.

Orientacyjna wartość planowanych do wykonania prac wyniesie około 50 mln euro, w tym na nasze województwoma przypaść 9,39 mln euro. Środki zostaną przeznaczone na wytyczenie i oznakowanie trasy oraz budowę i montaż podstawowej infrastruktury towarzyszącej, tj. wiat postojowych, przechowalni i stojaków na rowery.

Według wstępnych założeń „autostrada rowerowa" na terenie województwa podkarpackiego podzielona zostanie na 3 odcinki: Sandomierz (Trześń) – Rzeszów, Rzeszów – Przemyśl i Przemyśl – Narol (Podlesina).

Pierwszy z nich przebiegać będzie m.in. na terenie gminy Łańcut przez Kraczkową, w kierunku na wzgórze Magdalenka w Malawie.

Stworzenie trasy rowerowej łączącej województwa Polski wschodniej to świetny pomysł na kompleksową promocję tego obszaru, który równocześnie pozwoli na popularyzację turystyki rowerowej i stworzenie podstawowej infrastruktury związanej z jej obsługą.

Umożliwi on również zapoznanie się z walorami turystyczno–przyrodniczymi wschodnich zakątków naszego kraju.

Opr. M. Rupar

„AKTYWNI – KREATYWNI – MOBILNI" w powiecie łańcuckim

Dzięki uzyskaniu wsparcia finansowego z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie w okresie od 1 lipca br. do 31 października 2009 roku gmina Łańcut realizuje Projekt pn. „AKTYWNI – KREATYWNI – MOBILNI".

Został on zakwalifikowany do dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Poddziałania 6.1.1. Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Jego celem przewodnim jest zwiększenie poziomu aktywności zawodowej i zdolności prozatrudnieniowych 70 bezrobotnych osób zamieszkałych na terenie powiatu Łańcuckiego, poprzez zapewnienie im kompleksowego wsparcia.

W ramach działań projektowych beneficjenci zostaną objęci programem specjalistycznych, bezpłatnych szkoleń i kursów obejmujących uzyskanie uprawnień i umiejętności operatora walca i koparki, kierowcy kat. C i C+E, fryzjera, kucharza, manicure, pedicure i księgowości MSP z obsługą komputera.

Dodatkowo osoby zakwalifikowane do uczestnictwa w projekcie będą mogły korzystać z doradztwa zawodowego, pośrednictwa pracy, programu staży, praktyk zawodowych i stypendiów szkoleniowych oraz uzyskają zwrotu kosztów dojazdu i opieki na osobami zależnymi.

Uzupełnieniem działań skierowanych do beneficjentów będzie wsparcie psychologiczne obejmujące indywidualną opiekę nad uczestnikami szkoleń, monitoring ich aktywności w projekcie, motywowanie, jak również wspomaganie w podejmowanych decyzjach i pracach. www.aktywni-kreatywni.pl

Opr. M. Rupar

Dożynki

Wywiad z Panią Stanisławą Piekło – etnografem

Zofia Piwońska: Dożynki najczęściej kojarzone są ze świętowaniem zakończenia żniw. Czy może nam Pani wyjaśnić, co dokładnie oznacza to słowo?

Stanisława Piekło: Dożynki – zwyczajowa zabawa organizowana na zakończenie zbiorów. Zwyczaj ten obejmuje nie tylko zebranie plonu zbóż lecz również innych upraw (winogrona, winobranie). Jest tak na całym świecie od zarania dziejów. Istnieje naturalna potrzeba świętowania, manifestacji radości i chęć wspólnego bycia razem.

W literaturze pięknej, zwłaszcza tej z XIX w. jest wiele opisów samego żniwowania jak też korowodów i zabaw dożynkowych.

Scenariusz dożynkowy jest bardzo prosty: żeńcy przychodzą z pola w ubraniach jakie mieli przy pracy. Niosą wybrany dorodny snopek zboża przybrany kwiatami. Żniwiarki na znak święta mają wetknięte w warkocze kwiaty i kłosy, a nawet wianki. Ze śpiewem prastarej pieśni stoją na podwórku. Wychodzi do nich gospodarz. Oddają mu plon, a on zadowolony wydaje im poczęstunek. Są to kromki chleba smarowane masłem, przykładane serem, a do picia – piwo. Przy takim ucztowaniu są śpiewy, muzyka i tańce.

Z.P: Czy taką formę miały również dożynki w naszym regionie?

S.P: W naszym regionie nie było takich chłopskich dożynek. Gospodarstwa były niewielkie, rodzinne i nie korzystało się z sił najemnych. Prawdziwe dożynki odprawiane były w folwarkach. Były to festyny, rodzaj premii za dobrze wykonaną pracę.

Rolnicy z naszej okolicy świętowali zakończenie żniw 15 sierpnia w dzień Matki Boskiej Zielnej. Przywozili do kościoła wymyślne wieńce, zostawiali jako wotum. Łańcucka parafia słynęła z tego rękodzieła. Niektórzy wędrowcy specjalnie przybywali do łańcuckiej fary, aby podziwiać te wieńce. Stały tam do 8 września. Kobiety przynosiły do kościoła wiązanki zboża i ziół – ziela. Ziele po błogosławieństwie (poświęceniu) zabiera się do domu. (Na 15 sierpnia wypada też wiele sławnych odpustów. Tradycyjnie pątnicy zmierzają do Borku, Leżajska, Kalwarii).

Z.P: Proszę nam przybliżyć historię obchodzenia dożynek.

S.P: Zwyczaj obchodzenia dożynek jaki znamy w dzisiejszych czasach ukształtował się w połowie XX w. Nastała wtedy moda na dożynki: gromadzkie, powiatowe, wojewódzkie. [Na stadionie X-lecia w Warszawie – centralne]. Do takich dożynek należało się stosownie przygotować i zorganizować. Młodzież wiejska zbierała się w świetlicach. Ćwiczyli śpiewy i tańce, a później barwny korowód ruszał z wieńcem i muzyką na wybrany plac o ściśle ustalonej porze. Wieniec i bochen chleba odbierali przedstawiciele miejscowych władz i delegaci władz zwierzchnich. Były śpiewy, tańce i ogólna zabawa.

W latach 80-tych XX w. doszedł nowy element uroczystego świętowania, mniej pogański – dożynki diecezjalne i zamiast dożynek centralnych na stadionie – krajowe na Jasnej Górze. Na tych dożynkach chleb jest przekazywany przedstawicielom wolnych związków zawodowych. Same zaś uroczystości są formą dziękczynienia za zbiory i prośbą o dalszą opiekę.

Z.P: Można powiedzieć, że dożynki z upływem czasu zmieniały swoją formę, podobnie, jak same żniwa.

S.P: Jako kronikarz odnotowujący przemiany przypomnę, że do lat 30-tych XX w. na chłopskich polach zbiór zbóż odbywał się przy pomocy sierpów. Żniwiarze mocno nachylali się i zżynali zboże tuż przy samej roli. Taką garść odkładało się na przygotowane wcześniej powrósło. 12 garści dawało snopek. Snopki ustawiane były na rżysku w mondele. Przybyszów z innych regionów zachwycał nasz sposób ustawiania mendli. Mondele stały na ścierni kilka dni, po czym drabiniastym wozem (w letry) zwożone były do stodoły i układane warstwami w sąsieku. Po młocce snopek zboża stawał się wiązką słomy.

Jeżeli był obfity plon i snopy nie mieściły się w stodole stawiany był bróg. W stertę układana była słoma. Na kopki liczyło się siano.

Z.P: Rżysko, mondele, letry, sąsiek – są to słowa, których już dzisiaj się nie używa.

S.P: Celowo nie podaję objaśnień dawnych określeń, na zapomniane dziś słowa. Niech starsi młodszym przetłumaczą. Żyją jeszcze Ci co potrafią wyklepać kosę i kobiety co pięknie „odbierały za kosą" gdy koszono żyto i pszenicę. Owies i jęczmień dobry kosiarz kładł „na pokos" jak trawę na łące. Nie ma dzieci co zbierały kłóska i kręciły powrósła.

Organizatorom dożynek proponuję konkursy dla młodzieży – niech odpowiedzą, co która nazwa znaczy, niech pokażą jak robi się powrósła. Tylko kto będzie w jury?

Z.P: Często tą ciężką pracę żniwiarze starali się sobie umilić poprzez śpiew.

S.P: Tak, Przypomnę śpiewkę z Pogórza Rzeszowskiego (tempo chodzonego)

Powiedziołeś, że mnie weźmiesz
Kiedy z pola żytko zerżniesz.
A tyś zerżnął i owiesek,
A som chodzisz jak tyn piesek.

Powiedziołeś, że mnie weźmiesz
Jak pszeniczke z pola zerżniesz.
A tyś zebroł i tatarkę
A som poszed na baciarke.

Powiedziołeś, że mnie weźmiesz
Kiedy z pola zboże zerżniesz
A tyś zerżnął i wymłocioł
I do inny się odwrocił.

Z.P: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Zofia Piwońska

Z wizytą w Żyrakowie

fot. archiwum

Z paniami z KGW w Żyrakowie koło Dębicy nawiązaliśmy współpracę dwa lata temu, gdy uczestniczyły one w wystawie „Wielkanocne Tradycje". Odtąd nie zapominamy o sobie.

1 czerwca br. grupa członkiń KGW z Albigowej pojechała do Żyrakowa na zaproszenie z okazji Dnia Matki. Uroczystość była zorganizowana w szkolnej sali gimnastycznej, gdyż Koło nie ma jeszcze stałego miejsca do pracy. Zostałyśmy bardzo serdecznie i gorąco przyjęte. Przewodniczące Kół przedstawiły pokrótce ich historię, formy pracy, osiągnięcia. Wizyta nasza upłynęła w szczerej, koleżeńskiej atmosferze. Takie wyjazdowe spotkania są potrzebne i wnoszą dużo dobrego. Przede wszystkim pozwalają porównać pracę KGW, podzielić się doświadczeniami, podpatrzyć ciekawe formy pracy, a także poznać sposoby promocji i umiejętność wykorzystania środków z programów unijnych, zacieśnić współpracę i wreszcie zaprzyjaźnić się.

Janina Kuźniar
– przew. Pow. Rady KGW w Łańcucie

fot. Jadwiga Łobaza

Maj to najpiękniejszy miesiąc w roku i właśnie wtedy duzi i mali spieszą składać życzenia swoim Mamom. Z tej też okazji 27 maja br. odbyło się spotkanie członkiń KGW, przedstawicieli władz samorządowych i instytucji na Powiatowym Dniu Matki w gościnnej Woli Małej.

Obecni byli: wiceprezes WZKR i OR Stefania Michałek, wicestarosta łańcucki Józef Rzepka, dyrektor CKGŁ Andrzej Łobaza, wójt gminy Czarna Edward Dobrzański, dyrektorzy KRUS Renata Wadiak, Zdzisław Pawlina, Jan Kuceł, kierownik ODR w Łańcucie Antoni Golonkiewicz oraz instruktorzy Krystyna Szubart i Andrzej Kuźniar, ks. proboszcz parafii Łańcut Podzwierzyniec Czesław Lech, Maria Lorenc, przedstawicielki KGW z powiatu, przedstawiciele instytucji środowiskowych i sołtys Woli Małej Edward Guz oraz delegacja kobiet z zaprzyjaźnionej z nami Łopuszki Wielkiej.

Spotkanie z okazji Dnia Matki to okazja, by zwrócić uwagę na wyjątkową rolę Matki w życiu każdego człowieka. Krajowy Związek Kółek Rolniczych i Organizacji Rolniczych przyznaje wyróżnionym osobom największe odznaczenie „Order Serca Matkom Wsi". Podczas uroczystości w Woli Małej z rąk p. Stefanii Michałek i p. Edwarda Dobrzyńskiego order otrzymały: pp. Stanisława Kulka, Teresa Gnyp z Woli Małej, Maria Mroszczyk z Korniaktowa, Barbara Kielar z Żołyni, Małgorzata Gierczak i Lucyna Bartman z Albigowej, Maria Bednarska z Soniny, Stanisława Jarosz z Głuchowa. Gratulacje złożyła i symboliczne kwiaty wręczyła Anna Golba wiceprzew. Powiatowej Rady KGW.

Goście w przemówieniach oprócz życzeń pod adresem odznaczonych pań wyrażali troskę o losy polskiej rodziny, wspominali swój dom rodzinny i podkreślali jego doniosłą rolę. Miłą scenkę o wiośnie przedstawiły dzieci ze szkoły.

Na tym uroczystym spotkaniu została także zaprezentowana książka Marii Lorenc pt. „Kamyczek pod pomnik kobiety wiejskiej". Jest to zarys działalności społecznej KGW w powiecie łańcuckim w latach 1866-1975.

Na koniec serdecznie dziękujemy p. Elżbiecie Goleni przewodniczącej KGW w Woli Małej oraz koleżankom z zarządu Koła za piękną staropolską gościnność i pyszności na stołach, za trud włożony w przygotowanie tej pięknej uroczystości.

Serdeczne podziękowania składamy również wójtowi Edwardowi Dobrzańskiemu i Radzie Gminy Czarna z pomoc finansową w zorganizowaniu imprezy.

Anna Golba – Powiatowa Rada KGW w Łańcucie

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

„Kreatywność i pomysłowość leżą u podstaw życiowego sukcesu"

Dzięki realizacji projektu dofinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki dzieci i młodzież z Zespołu Szkół w Soninie, będą mogły uczestniczyć w zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Projekt realizowany będzie w roku szkolnym 2008/2009. Zakłada on utworzenie SZKOLNEJ PRACOWNI KREATYWNOŚCI, w ramach której działać będą:

- **Klub miłośników regionu i języka ojczystego**
- **Klub miłośników nauk matematyczno-przyrodniczych**
- **Klub miłośników języków obcych i przyszłych poliglotów**
- **Integracyjny klub dyskusyjny**

W każdym KLUBIE, podczas zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, pracować będą następujące kręgi zainteresowań dla uczniów klas IV-VI Szkoły Podstawowej i I-II Gimnazjum:

- **Krąg młodych historyków i przyjaciół Soniny**
- **Krąg literacko-dziennikarski**
- **Krąg fotograficzno-plastyczno-filmowy**
- **Krąg matematyczno-fizyczny**
- **Krąg przyrodniczo-ekologiczny**
- **Krąg młodych informatyków i pasjonatów technik komputerowych**
- **Krąg języka angielskiego i wiedzy o krajach anglojęzycznych**
- **Krąg języka niemieckiego i wiedzy germanistycznej**
- **Krąg języka rosyjskiego**

Realizacja powyższego projektu przyczyni się do podniesienia aspiracji naszych uczniów w zdobywaniu wiedzy i umiejętności, poszerzy ofertę edukacyjną szkoły dostarczając wielu atrakcyjnych form spędzania wolnego czasu oraz wzmocni prestiż Zespołu Szkół w środowisku. Proponowanymi zajęciami warsztatowymi, realizowanymi 2 razy w tygodniu po 2 godziny, zostanie objętych 122 uczniów. Każdy uczestnik otrzyma na własność bezpłatny zestaw materiałów dostosowanych do rodzaju zajęć, a będą to, m.in.: podręczniki, notatniki, przybory pisarskie, zestawy plastyczne, mini-słowniki językowe, kalkulatory, tablety graficzne, itp. Rekrutacja do poszczególnych kręgów tematycznych i rozmowy kwalifikacyjne z uczestnikami będą prowadzone na początku września, po wcześniejszym spotkaniu promocyjno-informacyjnym dla uczniów i rodziców, o czym informować będą specjalne ulotki.

Mal-Had

Działaj lokalnie

„TU SIĘ ZACZYNA MOJA OJCZYZNA” to projekt, który w nadchodzącym roku szkolnym realizować będą najmłodsi uczniowie Szkoły Podstawowej przy Zespole Szkół w Soninie. Dzięki Programowi Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanemu przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Leżajskie Stowarzyszenie Rozwoju, nasza Szkoła otrzymała dotację w wysokości 5 tyś. złotych na urzeczywistnienie pomysłu dotyczącego utworzenia multimedialnej ścieżki dydaktycznej o Soninie i wydania folderu będącego swoistym przewodnikiem po naszej pięknej miejscowości.

Wniosek do VI Konkursu Grantowego złożyła Grupa Nieformalna „ABC dla Soniny”, w której skład wchodzi 9 osób - nauczycieli i rodziców. Projektodawcy mają nadzieję, iż zadania projektowe zintegrują mieszkańców poprzez włączenie się do wspólnych działań, wzmocnią zaangażowanie dzieci, młodzieży i dorosłych w sprawy publiczne, zainteresują dziedzictwem kulturowym lokalną społeczność, a zwłaszcza najmłodsze pokolenie Soninian, wzmocnią relacje między pokoleniami, będą promować naszą wieś w mikro i makroregionie. Ponadto realizacja projektu stworzy nowe możliwości w zdobywaniu szczegółowej wiedzy o własnej miejscowości i jej mieszkańcach, a przede wszystkim ocali od zapomnienia jej najcenniejsze dobra, a także ukształtuje w młodym pokoleniu mieszkańców Soniny poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro oraz przynależności do miejsca,w którym wspólnie żyjemy. Spotkanie organizacyjne realizatorów projektu z mieszkańcami Soniny zaplanowano w pierwszych dniach września b.r., o czym informować będą specjalnie przygotowane materiały informacyjno-promocyjne.

Mal-Had

Projekt „Opowiem Ci o wolnej Polsce” w Szkole Podstawowej w Albigowej

Program „Opowiem Ci o wolnej Polsce” organizowany jest przez Centrum Edukacji Obywatelskiej we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej i Muzeum Powstania Warszawskiego. Finansowany jest ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego, Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy oraz Komisji Europejskiej. Celem programu jest przybliżenie młodym ludziom wydarzeń związanych z najnowszą historią Polski, pokazanie w jaki sposób na przestrzeni 50 lat kształtowało się społeczeństwo obywatelskie.

fot. archiwum

Uczniów naszej szkoły zainteresował ten temat. Wiedzieliśmy, że kilku mieszkańców Albigowej należało w latach 1947- 49 do Wojskowo-Niepodległościowej Organizacji „Orlęta” i postanowiliśmy bliżej poznać ich losy. Głównym źródłem naszej wiedzy o przeszłości są przeżycia ludzi, którzy byli świadkami i uczestnikami tamtych wydarzeń. Przeprowadziliśmy trzy wywiady z osobami i członkami rodzin osób, które należały do organizacji „Orlęta”. Wiele cennych informacji otrzymaliśmy od Ludwika Machowskiego zamieszkałego obecnie w Malawie. Był on komendantem placówki „Lwów” łańcuckiego oddziału organizacji „Orląt” pod nazwą „Westerplatte”. Utworzyło ją pięciu uczniów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Rudniku nad Sanem. Organizacja szybko się rozrastała. Powołano Komendę Główną ze Stanisławem Mandeckim na czele. Do 1949 roku powstało 15 placówek, w tym 8 w rejonie Łańcuta. Zostały utworzone 2 oddziały: I Oddział „Reduta” w rejonie Rudnika, II Oddział „Westerplatte” w rejonie Łańcut. Młodzież wstępująca do organizacji składała przysięgę: *„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Królowej Korony Polskiej, że chcę być wiernym i posłuszny prawom naszym. Przysięgam bronić Wiary i Ojczyzny naszej i nie splamić honoru „Orląt”.*

Tak mi Boże dopomagaj, który też mnie w dzień sądny i wszystek świat sądzić będziesz.”

W ciągu dwóch lat istnienia „Orląt” starano się budzić i utrwalać w sercach młodzieży miłość do Ojczyzny, Kościoła, Rodziny, ziemi ojczystej i wszystkiego co narodowe. Hasłem przewodnim było „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Od członków organizacji wymagano dużo: kładziono nacisk na naukę, moralność, patriotyzm, wiarę, sport, kulturę, wiedzę, roztropność, orientację, uczynność. Ich busolą było prawo harcerskie ujęte w dziesięciu punktach. Walczono o Polskę i wiarę. W dniach 5-7 października 1949 r. prawie wszyscy członkowie „Orląt” zostali aresztowani i osadzeni w aresztach śledczych na niespełna 6 miesięcy. Dla siedmiu osób przeprowadzono pokazową rozprawę sądową. Wśród oskarżonych znalazł się Ludwik Machowski. Wszyscy zostali oskarżeni o przygotowanie do obalenia siłą Państwa Polskiego, sianie wrogiej propagandy przeciw ZSRR, PZPR, Rządowi PRL i dążenia do oderwania od ZSRR Zachodniej Ukrainy, Białorusi i części Litwy, szkalowanie wodza narodów Stalina itp. Cała siódemka otrzymała karę więzienia od 6 do 10 lat. Ludwik

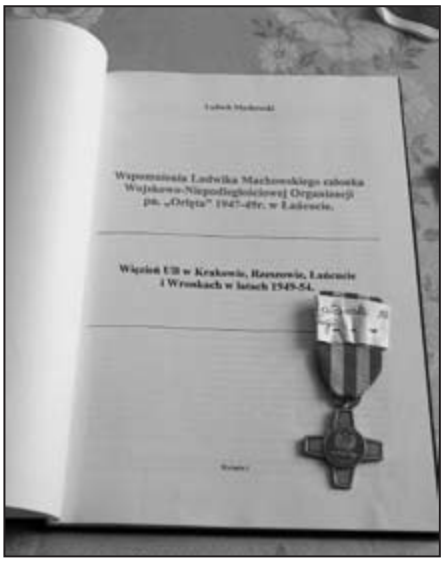

fot. archiwum

Machowski od momentu aresztowania był poddawany różnorodnym torturom, w celu przyznania się do zarzucanych mu czynów, których nie popełnił. Przesłuchania odbywały się w dzień i w nocy, w strasznych warunkach. Więźniowi nie pozwalano spać, sadzano na nodze taboretu, miażdżono palce, poniżano, bito, głodzono, łamano kości, wyzywano.

Po rozprawie sądowej przewieziono pana Ludwika do więzienia w Rzeszowie. Raz na kilka dni wyprowadzano więźniów na spacer, a raz w miesiącu można było napisać jeden list. W pierwszej dekadzie maja został przewieziony do więzienia we Wronkach, gdzie przeszedł „ścieżkę zdrowia". Tak nazwano korytarz, przez który biegli nadzy więźniowie, a ustawieni po bokach strażnicy katowali biegnących. Przebywając w tym więzieniu pan Ludwik przeszedł piekło. Zwolniony został 8 czerwca 1954 roku.

Przeprowadziliśmy również wywiad z panią Danutą Szpunar, żoną Wiesława Szpunara, komendanta placówki „Zorza". Wiesław Szpunar po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Łańcucie rozpoczął studia w Centralnej Szkole Administracji w Elblągu, gdzie został aresztowany i przewieziony do aresztu w Łańcucie. W momencie aresztowania pani Danuta była jego dziewczyną i uczyła się w Warszawie. Tam dzięki przychylności milicjanta, który konwojował zatrzymanego spotkała się z panem Wiesławem, aby pożegnać się przed osadzeniem w areszcie. Pan Szpunar należał do wspomnianej siódemki, dla której przygotowano pokazowy proces. Podobnie jak inni więźniowie polityczni, przeżył w straszliwych warunkach 5 lat. Po wyjściu z więzienia nie mógł odnaleźć się w rzeczywistości. Były więzień nie mógł znaleźć żadnej pracy. Przez cały ten trudny okres więzienia czekała na niego dziewczyna Danuta Kielar. Na wolności wzięli ślub i zamieszkali w Albigowej. Wspólne życie na początku było niezwykle ciężkie, ze względu na więzienną przeszłość. Pani Danuta opowiadała nam, że mąż nigdy nie opowiadał o swojej przeszłości, bojąc się o losy rodziny. Sam za murami więziennymi zostawił swoje zdrowie.

W pokazowym procesie skazany został też mieszkaniec Albigowej Roman Reizer. Historię jego życia opowiedziała nam jego córka pani Jadwiga Łobaza. Pan Reizer nigdy nie był członkiem organizacji „Orlęta". Został skazany za kontakty z członkami tej organizacji oraz za posiadanie broni. Znaleziona podczas rewizji broń, pochodziła z czasów II wojny światowej, ponieważ w rodzinnym domu pana Reizera organizowano spotkania i pomoc dla ludzi walczących z Niemcami. We wspomnianym procesie ojciec pani Jadwigi został skazany na siedem lat, przesiedział 4 i pół. Podobnie jak inni byli więźniowie nigdy nie zwierzał się rodzinie z przeżytego piekła, ponieważ obawiał się o losy całej rodziny. Podczas śledztwa jego siostra, z jego powodu, została zdegradowana ze stanowiska kierowniczego na robotnicze. Pani Jadwiga dowiedziała się o losach swojego ojca, będąc w siódmej klasie szkoły podstawowej. Pan Roman wyjaśnił jej wtedy, że karę odbył za niewinne posądzenie. Nigdy nie lubił wspominać tamtych dni, chciał o nich zapomnieć.

Po przeprowadzeniu wyżej wymienionych wywiadów przygotowaliśmy prezentację, wykonaliśmy gazetkę oraz transkrypcje wywiadów, napisaliśmy sprawozdanie, nagraliśmy film dokumentalny. Udział w projekcie i obcowanie ze świadkami minionych wydarzeń były dla nas interesującą formą edukacji historycznej, patriotycznej i obywatelskiej. Efekty swojej pracy uczniowie zaprezentowali swoim kolegom w klasach IV – VI. Dokumentacja projektu została przesłana do Centrum Edukacji Obywatelskiej. Materiały dotyczące historii życia świadków zarchiwizowane zostaną przez Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Instytut Pamięci Narodowej. W projekcie wzięli udział uczniowie: Magdalena Michna, Kinga Bytnar, Weronika Gaweł, Paulina Głuszek, Gabriela Kisała, Magdalena Musz, Jakub Cisek, Bartłomiej Szpunar i Łukasz Nawojski. Opiekun projektu: mgr Alicja Plis – Cyran.

Uczennica Magdalena Michna

fot. archiwum

Rok szkolny 2007/2008
w Publicznym Gimnazjum w Wysokiej

Od 9 lat w Wysokiej funkcjonuje Publiczne Gimnazjum, z czego już szósty rok jego siedzibą jest budynek Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki. Od roku gimnazjum jest właścicielem budynku i obiektów z nim sąsiadujących, w tym dawnego internatu, stołówki oraz boisk sportowych. Klasy nie są liczne, w szkole panuje miła, wręcz rodzinna atmosfera. Lekcje odbywają się w systemie jednozmianowym w sześciu klasopracowniach oraz nowej multimedialnej pracowni komputerowej wyposażonej w dziesięć stanowisk. Pracownia ta jest wykorzystywana także przez nauczycieli innych przedmiotów niż informatyka dzięki zakupionym programom multimedialnym wspomagającym proces nauczania. Do dyspozycji uczniów pozostaje również pełnowymiarowa sala gimnastyczna, boiska sportowe, nowo oddany stadion oraz siłownia. Nasza młodzież może korzystać z obszernej świetlicy oraz stołówki szkolnej, gdzie serwowane są smaczne obiady. Dożywianie cieszy się dużą popularnością zwłaszcza, że część uczniów korzysta z refundacji GOPS.

W ubiegłym roku szkolnym do gimnazjum uczęszczało 128 uczniów, w tym 30 z Soniny i 2 z Łańcuta. Młodzież z Soniny jak co roku korzystała z bezpłatnego

c.d. na str. 14

Rok szkolny 2007/2008 w Publicznym Gimnazjum w Wysokiej

c.d. ze strt. 13

dojazdu, który nie stanowił żadnego problemu, gdyż plan zajęć dostosowany był do rozkładu jazdy autobusów, a przystanek PKS-u znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie budynku szkoły. W roku szkolnym 2007/2008 gimnazjum ukończyło 45 uczniów, którzy kontynuują naukę w różnych typach szkół średnich, przede wszystkim w liceach ogólnokształcących i technikach. Wybór szkoły dla większości nie stanowił problemu z uwagi na bardzo dobre wyniki z egzaminu gimnazjalnego (II miejsce w gminie), wysoką średnią ocen oraz osiągnięcia w licznych konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych.

Szczególnie dumni jesteśmy z osiągnięć naszych gimnazjalistów:

- Sylwii Świderskiej – finalistki wojewódzkiego konkursu z jęz. polskiego organizowanego przez Kuratorium Oświaty, oraz uczestniczki wojewódzkiego etapu konkursu „Moja Mała Ojczyzna”,
- Magdaleny Komisarz – finalistki wojewódzkiego konkursu z jęz. angielskiego oraz uczestniczki wojewódzkiego konkursu z jęz. polskiego organizowanych przez Kuratorium Oświaty,
- Renaty Olech - uczestniczki wojewódzkiego konkursu z jęz. polskiego organizowanego przez Kuratorium Oświaty oraz wojewódzkiego etapu konkursu „Olimpiada Zdrowia”
- Krzysztofa Frynia, Macieja Hadława, Bartosza Karasia, Klaudii Jandy – uczestników wojewódzkiego etapu konkursu „Moja Mała Ojczyzna”,
- Krzysztofa Kuźniara – zdobywcy I miejsca w gminnym oraz III w powiatowym Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”,
- Dominiki Gałeckiej – zdobywczyni I miejsca w Gminnym Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Zaśpiewajmy Jezusowi” oraz I miejsca w międzyszkolnym powiatowym konkursie praktycznej znajomości jęz. angielskiego „Bądź Poliglotą”,
- Przemysława Tajchmana, Mateusza Krawca, Piotra Flejszara – zdobywców I miejsca w powiatowym turnieju „Bezpieczne Wakacje”,
- Kornelii Lekkiej – zdobywczyni II miejsca w międzyszkolnym powiatowym konkursie praktycznej znajomości jęz. angielskiego „Bądź Poliglotą” oraz zdobywczyni II miejsca w Gminnym Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Zaśpiewajmy Jezusowi”,
- Przemysława Tajchmana – zdobywcy III miejsca w międzyszkolnym powiatowym konkursie praktycznej znajomości jęz. angielskiego „Bądź Poliglotą”,
- Marcina Barana, Bartłomieja Kluza, Piotra Flejszara, Mateusza Krawca oraz Krzysztofa Kuźniara - zdobywców I miejsca w powiatowym konkursie literackim “Testament Jana Pawła II” - scenka teatralna,
- Agnieszki Kuźniar – zdobywczyni I miejsca w powiatowych biegach przełajowych oraz uczestniczki w zawodach wojewódzkich,
- Wojciecha Magonia – zdobywcy I miejsca w powiatowych zawodach szachowych oraz uczestnika w zawodach wojewódzkich,
- Bernadety Bróż – zdobywczyni III miejsca w powiatowych indywidualnych zawodach szachowych,
- Bartłomieja Cyrana – zdobywcy III miejsca w powiatowych indywidualnych zawodach szachowych,
- Anny Kuźniar – zdobywczyni I miejsca w powiatowych i VI miejsca w wojewódzkich biegach przełajowych
- szachistów w składzie: Bartłomiej Cyran, Eryk Cyran, Wojciech Magoń, Bernadeta Bróż – zdobywców I miejsca w powiatowej, II miejsca w rejonowej oraz VIII w wojewódzkiej Gimnazjadzie w Szachach Drużynowych,
- drużyny dziewcząt w składzie: Justyna Grabkowska i Aneta Michna – zdobywczyń III miejsca w gminnych zawodach w tenisa stołowego,
- drużyny siatkarzy – zdobywców III miejsca w powiatowych zawodach w piłce siatkowej,
- drużynie piłkarzy – zdobywców III miejsca w gminnych zawodach w piłce nożnej.

Nowoczesna pracownia matematyczno-informatyczna –fot. Marek Szpunar

Uczniowie chętnie brali udział również w akcjach ekologicznych typu „Sprzątanie Świata” czy „Łowcy Baterii”, za co zostali nagrodzeni udziałem w wycieczce ekologicznej na trasie Rzeszów – Zalesie – Medynia Głogowska.

Młodzież naszego gimnazjum brała również udział w licznych konkursach organizowanych na terenie szkoły, m. in.: recytatorski, mitologiczny, ortograficzny, czytelniczy, „Łamańce językowe”, z jęz. angielskiego, geograficzny, plastyczny, muzyczny.

Uczniowie rozwijali swoje zainteresowania i zdolności uczestnicząc w kołach przedmiotowych i zainteresowań: polonistycznym, matematycznym, chemicznym, teatralnym, tanecznym, języka niemieckiego oraz szkolnym kole „Caritas”. Ponadto mieli okazję uczestniczyć w lekcjach muzealnych łańcuckiego zamku, wyjazdach na spektakle teatralne, filharmonii i kina do Rzeszowa. Zapaleni sportowcy mieli możliwość uczestniczenia w zajęciach SKS-u, cotygodniowych wyjazdach na krytą pływalnię w Łańcucie, wycieczkach rowerowych i wyjazdach na narty. Z okazji świąt państwowych, kościelnych lub innych wydarzeń w życiu szkoły, uczniowie wraz z nauczycielami przygotowywali programy artystyczne między innymi na Dzień Nauczyciela, Święto Niepodległości, Boże Narodzenie, Dzień Kobiet, Święto Konstytucji 3-Maja, Dni Otwarte, rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. Grono pedagogiczne wraz z Radą Rodziców organizowało dla gimnazjalistów różne formy wypoczynku: zabawę choinkową, Dzień Dziecka, Komers klas trzecich, wycieczki i rekolekcje.

Nasze gimnazjum zapewnia również opiekę młodzieży podczas ferii zimowych dzięki zorganizowaniu zajęć w pracowni komputerowej, sali gimnastycznej oraz przy stołach do gry w tenisa.

Pomyślnie układa się również nasza współpraca ze środowiskiem lokalnym. Nasza młodzież wspierała organizatorów występami podczas różnych uroczystości wiejskich i gminnych, m. in.: dożynek, Dnia Seniora, 100 rocznicy powstania OSP w Wysokiej, Jubileuszu 50 – lecia kapłaństwa ks. E. Śnieżka. Nasi wychowankowie aktywnie uczestniczą w ważnych wydarzeniach w ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych w Wysokiej organizując między innymi Mikołajki, Jasełka, Dzień Dziecka a także zapraszają je na różne uroczystości organizowane w naszej szkole.

Wojciech Michna, Marek Szpunar

Kamyczek pod pomnik kobiety wiejskiej

...takiego pomnika pewnie jeszcze nie ma, ale jest już ten tytułowy kamyczek. Jest nim książka Marii Lorenc poświęcona działalności społecznej Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie łańcuckim w latach 1866-1975. I jak kamyczek nie jest fundamentem, tak i ta książeczka nie jest wyczerpującą monografią tematu. Jest pierwszą pracą ujmującą zagadnienie działalności tak popularnych na wsi kół gospodyń w sposób na tyle szeroki, że może stanowić punkt wyjścia do szerszych opracowań, w tym monografii. Zresztą sama autorka daje nadzieję na ciąg dalszy. Będzie on konieczny z kilku względów: część opisowo-historyczna kończy się na połowie lat siedemdziesiątych; miejscowości, kół i osób z nimi związanych jest o wiele więcej niż te ujęte w tej pracy; sama książka spowoduje wzrost zainteresowania tematem, co przyczyni się do łatwiejszego dostępu do różnych materiałów...

Jest zatem ta praca kamyczkiem. Składa się z dwóch zasadniczych części: monograficznej i wspomnieniowej. W tej drugiej zamieszczone zostały biogramy (dość szczegółowe) znanych kobiet zaangażowanych w działalność KGW – są wśród także panie do dzisiaj aktywnie działające na wielu płaszczyznach: od aktywności społecznej po artystyczną. Druga część sięga też w znacznie bliższe nam czasy, nawet w lata po roku 2000.

Książka Kamyczek pod pomnik kobiety wiejskiej powstała z inicjatywy p. Janiny Kuźniar, przewodniczącej Powiatowej i Gminnej Rady KGW w Łańcucie, po uroczystościach z okazji 140-lecia KGW na ziemiach polskich, które odbyły się w wysockim Domu Kultury 8 listopada 2006 r. Wtedy to p. Maria Lorenc wygłosiła dość obszerny referat dotyczący tej rocznicy i obszaru powiatu łańcuckiego. Taki był początek. Wydania książki podjęło się Centrum Kultury Gminy Łańcut, a inicjatywę wsparło wiele instytucji, organizacji i osób. (iw)

Już IX edycja Festiwalu Kwiatów w Albigowej

Już po raz dziewiąty, 13 VII br., w Albigowej odbył się Festiwal Kwiatów. Impreza ma zasięg wojewódzki i z roku na rok zwiększa swą popularność.

W tym roku gościliśmy Koła Gospodyń Wiejskich z 22 miejscowości: Handzlówka, Kosina, Głuchów, Husów, Sonina, Markowa, Kraczkowa, Rogóżno, Żołynia, Budy Łańcuckie, Żyraków (koło Dębicy), Korniaktów Północ, Korniaktów Południe, Chmielnik, Łopuszka Wielka, Rakszawa Mościny, Żołynia Kopanie, Łańcut Podzwierzyniec, Zalesie, Albigowa, Albigowa Honie i Cmolas.

Honorowymi gośćmi imprezy byli: Kazimierz Gołojuch poseł RP, Mieczysław Bochenek prezes WZRK i OR w Rzeszowie, Stefania Michałek wiceprezes, Renata Wadiak dyr. KRUS w Rzeszowie, Adam Krzysztoń starosta łańcucki, Jan Kuceł kier. KRUS, Stanisław Bartman prezes Podkarpackiej Izby Rolniczej w Boguchwale, Anna Rydzik kier. Działu Ogrodnictwa i Sadownictwa PODR w Boguchwale, Antoni Golonkiewicz kier. Pow. Biura PODR w Łańcucie, wójtowie Zbigniew Łoza z gm. Łańcut i Zbigniew Kuźniar z gm. Markowa oraz Roman Skomra przew. Rady Gminy Łańcut, Piotr Haładyj dyr. Państwowego Inspektoratu Pracy – Inspektoriatu Okręgowego w Rzeszowie, Robert Kochman dyr. Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łańcucie, dyr. Centrum Kultury Gminy Łańcut Andrzej Łobaza.

Ponadto z Albigowej na święto przybyli; ks. proboszcz Tadeusz Barcikowski, sołtys Stanisław Bytnar, radni RG Łańcut Andrzej Falger, Stanisław Kluz, Stanisław Kuźniar, Zdzisław Głuszek.

Program Festiwalu Kwiatów był urozmaicony i ciekawy. Jak zwykle rozpoczął się on mszą św. w oprawie chóru „Alcanto" z Albigowej, a następnie kwietny korowód, prowadzony przez orkiestrę dętą, dotarł przed Ośrodek Kultury, gdzie poszczególne KGW zaprezentowały przygotowane przez siebie kompozycje kwiatowe. Na placu przedszkolnym rozłożyły swoje stoiska m. in.: firmy ogrodnicze i szkółkarskie, prezentując kwiaty i sadzonki, promując swoje zakłady oraz instytucje działające na rzecz wsi, jak: ARiMR i Towarzystwo Ubezpieczeń Społecznych „TUW".

Organizatorzy zadbali o ciekawy program artystyczny, w którym każdy znalazł dla siebie coś miłego. Wystąpiły przedszkolaki, zespół taneczny „Młodzi Albigowianie", zespół wokalny z Zespołu Szkół, zespół dziecięcy „Pyza", Stanisław Kiełb poeta ludowy z Kosiny, kapela ludowa „Albigowianie", zespół śpiewaczy z Łopuszki Wielkiej, kabaret z Chmielnika, kapela podwórkowa „Wiarusy" z Rzeszowa.

Festiwal Kwiatów rozbudza wśród uczestników duże zainteresowanie uprawą

c.d. na str. 16

Przedszkolaki albigowskie w kwietnym korowodzie – fot. Jadwiga Łobaza

Już IX edycja Festiwalu Kwiatów w Albigowej

c.d. ze str. 15

kwiatów i krzewów ozdobnych. Pozwala na wymianę doświadczeń i rozwija ukryte w człowieku wrodzone poczucie piękna i wrażliwość. Dzięki temu gospodynie pomysłowo i estetycznie prowadzą swoje ogrody, w których z upodobaniem nasadzają nowe odmiany kwiatów, wymieniają się sadzonkami, współzawodniczą między sobą. To święto całego lokalnego środowiska, żywo zrośnięte z tradycją przydomowych kwiatowych ogródków, gdzie zamiast pospolitych, ale ciągle pięknych astrów, lewkonii, malw, dalii pojawiają się mieczyki, tuje, kanny, bo jak i w innych dziedzinach, także w kwiaciarstwie, panuje moda na określone odmiany kwiatów. Można z nich zrobić interesujące kompozycje, co pokazały panie z Żołyni Kopanie, przygotowując kwietny piętrowy tort z kolorowych róż, czy panie z Żołyni, prezentując olimpijskie koła z kwiatów, jednocześnie nawiązując już do przyszłorocznej X edycji Festiwalu. Tematem jej będą kompozycje kwiatowe na różne jubileusze. Nie sposób powiedzieć o wszystkich kwietnych arcydziełach, bo każde z nich miało swój niepowtarzalny urok.

Stałym punktem programu jest wręczenie dyplomów paniom, które kwiaty lubią nade wszystko i posiadają piękne ogródki. W tym roku wybrano ich 12. Dyplomy Honorowej Kwiaciarki otrzymały: Janina Lis z Żyrakowa, Zofia Oczoś z Chmielnika, Krystyna Węglowska z Rogóżna, Leokadia Mróz z Soniny, Maria Kunysz z Kraczkowej, Władysława Czajka z Albigowej Honie, Antonina Zembroń i Maria Tonia z Albigowej, Maria Józefczyk z Kraczkowej, Genowefa Czop z Tarnawy, Halina Ruszel z Cierpisza, Maria Szpunar z Markowej.

Podczas trwania imprezy można było również nabyć książkę Marii Lorenc o działalności społecznej KGW w powiecie łańcuckim w latach 1866-1975 pt. „Kamyczek pod pomnik kobiety wiejskiej". Do jej wydania przyczyniło się wiele osób i to im wręczono pamiątkowe dyplomy, dziękując za pomoc. Byli to: Mieczysław Bochenek z WZRK i OR w Rzeszowie, Adam Krzysztoń starosta łańcucki, Wacław Kozłowski dyr. Banku Spółdzielczego w Łańcucie, Stanisław Bartman prezes Podkarpackiej Izby Rolniczej, wójt gm. Łańcut Zbigniew Łoza, Roman Skomra przew. Rady Gminy Łańcut, Halina Szpunar zastępca wójta gm. Łańcut, Franciszek Masłoń wójt gm. Białobrzegi, Andrzej Benedykt wójt gm. Żołynia, Edward Dobrzański wójt gm. Czarnej, Zbigniew Kuźniar wójt gm. Markowa. P. Bronisława Rydel otrzymała książkę jako jedna z wielu jej bohaterek.

Organizatorzy pragną wyrazić wdzięczność za pomoc zarówno finansową jak i rzeczową: Urzędowi Gminy Łańcut, Starostwu w Łańcucie, Towarzystwu Ubezpieczeń Wzajemnych („TUW") z Rzeszowa, Firmie „Galicja" Ewy i Janusza Tomaszków z Łańcuta, Podkarpackiej Izbie Rolniczej i PODR z Boguchwały, KRUS z Rzeszowa, a z Albigowej - BUDIM-owi, kier. sklepu wielobranżowemu „Kubuś", kier. Piotrowi Pankiewiczowi z Sadowniczo-Szkółkarskiego Zakładu Doświadczalnego.

Szczególne podziękowania należą się przewodniczącej Annie Lew, zarządowi i członkiniom KGW, sołtysowi Stanisławowi Bytnarowi, prezesowi Janowi Kluzowi i strażakom z OSP, Wiesławowi Ciskowi prezesowi LKS „Arka Albigowa", członkom chóru „Alcanto", Andrzejowi Falgrowi prezesowi Stowarzyszenia Dla Albigowej, pracownikom CKGŁ, a także dziękujemy licznie przybyłej publiczności i zapraszamy serdecznie za rok na X Jubileuszowy Festiwal.

Mamy nadzieję, że dzięki Festiwalowi Kwiatów zarządy KGW będą wszystko czynić, aby ich wioski były jeszcze piękniejsze.

Janina Kuźniar

Polonusi w Wysokiej i Rogóżnie

„Polanie znad Dniepru" na scenie wysockiego Domu Kultury – fot. Anna Łobaza

W niedzielę 20 lipca 2008 r. gościliśmy zespół polonijny „Polanie znad Dniepru" z Kijowa na Ukrainie. Zespół powstał w 2000 r. z inicjatywy dotychczasowej jego kierowniczki p. Lesi Jermak; liczy ok. 60 osób i działa przy Związku Polaków na Ukrainie. Obecnie zespół bierze udział (po raz pierwszy) w XIV Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. W niedzielne popołudnie goście z Kijowa wystąpili w V Jarmarku z Piosenką Biesiadną w Rogóżnie, gdzie licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowali tańce rzeszowskie, lubelskie, krakowiaka, ukraińskiego hopaka i piękną pieśń „Ukraina". Następnie pojechali do Ośrodka Kultury w Wysokiej, gdzie wspólnie z zespołem regionalnym „Tkacze" wzięli udział w „Kalejdoskopie folkloru". „Tkacze" prezentowali w nim fragmenty „Wesela wysockiego", a goście z Ukrainy urozmaicali je tańcami. Po koncercie odbyło się spotkanie integracyjne zespołów, a po nim – nie syci jeszcze tańca – „Polanie znad Dniepru" wzięli udział w zabawie tanecznej w Rogóżnie. Było miło, sympatycznie i bardzo swojsko. Goście z Ukrainy otrzymali okolicznościowe pamiątki z rąk gospodarzy imprez i wójta gminy Łańcut p. Zbigniewa Łozy.

II DNI GMINY ŁAŃCUT

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w dniach 15-29 czerwca 2008 roku odbyły się Dni Gminy Łańcut. Zorganizowane zostały już po raz drugi. Ich formuła obejmowała cykl imprez sportowo-rekreacyjno-artystycznych skierowanych do szerokiego kręgu odbiorców – mieszkańców gminy Łańcut, ale nie tylko.

Sporo działań adresowano do dzieci i młodzieży szkolnej. Były to głównie zawody sportowe, rowerowe formy rajdowe, rozgrywki w piłce nożnej i siatkówce plażowej. Również dorośli mogli skorzystać z ciekawej oferty: rajdu rowerowego „Spacerkiem – rowerkiem", rozgrywek piłkarskich oldbojów, czy wielu atrakcji podczas finału Dni 29.06. w Wysokiej.

Sam finał zgromadził liczną publiczność, która mogła podziwiać artystów V Festiwalu Kapel Podwórkowych, akrobatów rowerowych, rękodzielników i twórców ludowych, sprawność uczestników konkursów w codziennych – wydawałoby się - czynnościach, jak wbijanie gwoździ czy zwijanie nici, cierpliwość szachistów uczestniczących w otwartym plenerowym turnieju szachów błyskawicznych itd. itp.

Uwieńczeniem finału był recital znanej artystki Agnieszki Fatygi.

Finał dni Gminy Łańcut w Wysokiej - Wójt Gminy Łańcut Zbigniew Łoza oraz Przewodniczący Rady Gminy Łańcut Roman Skomra otwierają imprezę

Przegląd Kapel Podwórkowych

Wystawy towarzyszące i stoiska Kół Gospodyń Wiejskich

Konkursy zręcznościowe

fot. Jadwiga Łobaza

Józef Kluz contra Szymon Bartman, czyli o co się kiedyś procesowano

Autorce tej publikacji udało się dotrzeć do unikalnych materiałów dotyczących spraw prowadzonych przed sądem grodzkim w Łańcucie w XVI (fotokopia dokumentów pisanych po łacinie) i XVII w. (rękopisy pisane po polsku). Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że jeden z rękopisów pochodzi z Księgi Miejskiej Rady w Łańcucie z lat1679-1720, będącej w posiadaniu Biblioteki w Kórniku (rkps 1006). Dla poszukiwacza archiwaliów są to perełki, nad którymi trzeba się pochylić i sprawić, by ujrzały światło dzienne i cieszyły oczy innych.

Szczególnie ciekawy okazał się ośmiostronicowy opis procesu z 1688 r. Początkowo autorka sądziła, że ma on coś wspólnego z Albigową. Znaczące były tu nazwiska procesujących się stron, brzmiące tak swojsko: Szymon Bartman i Józef Kluz. Potem przyszła refleksja, że przecież chłopi nie stawali przed sądem grodzkim, lecz dochodzili swoich praw przed wójtem w swojej wsi.

Po okresie żmudnego czytania i analizowania XVII-wiecznego tekstu okazało się, że Szymon Bartman vulgo Kraczkowski mieszkał na obrzeżach Łańcuta i według spisu podatkowego był zaliczony do przedmieszczan, a Józef Kluz [Klus, Kloz] to wójt łańcucki, właściciel karczmy.

W tym czasie w mieście urzędował sąd wójtowski (ława wójtowska), a w szczególnych przypadkach mieszczanin mógł się odwołać do sądu wyższej instancji zwoływanego w ratuszu i sprawowanego przez burmistrza i rajców. To tłumaczy, dlaczego wójt stawał właśnie przed takim sądem.

Zeznania spisywał pisarz Franciszek Walenty Madecki, a rolę przysiężnych (ławników) sprawowali Walenty Dobiecki i Nathaniel Andrizen. Gmina żydowska miała odrębny sąd, któremu przewodniczył rabin. W przypadku sądzenia Żyda przez chrześcijan jednym z przysiężnych był również Żyd. Zeznania pisano po polsku, a wstępne i końcowe zdania po łacinie.

Spór przed łaskawym burmistrzem radzieckim (tu: radzącym) i panami rajcami dotyczył czterech kryminalnych spraw, a każda z nich tworzyła ciekawy obrazek rodzajowy. Przedstawione sytuacje umożliwiają uchwycenie charakterystycznych rysów głównych bohaterów, ich wad i temperamentu. Nie znamy wszystkich szczegółów opisywanych wypadków, wielu rzeczy możemy się jednak domyślić.

Pierwsza sprawa dotyczyła tego, że Szymon Bartman w czwartek przed świętą Małgorzatą w 1688 r. po pijanemu ubliżał Józefowi Kluzowi, wypominając mu Wawrzków i stracone „pułtorasa" złotych, zapewne na jakimś nieudanym interesie. Kluz uspokajał go słowami: „Wszakem się ztego wywiodł"*. Wtrąciła się Bartmanowa: „Daj pokój niestatku, bo ty opiwszy się zawsze mu wymawiasz tych Wawrzków". To rozzłościło pijanego i chciał ją uderzyć, ale w obronie

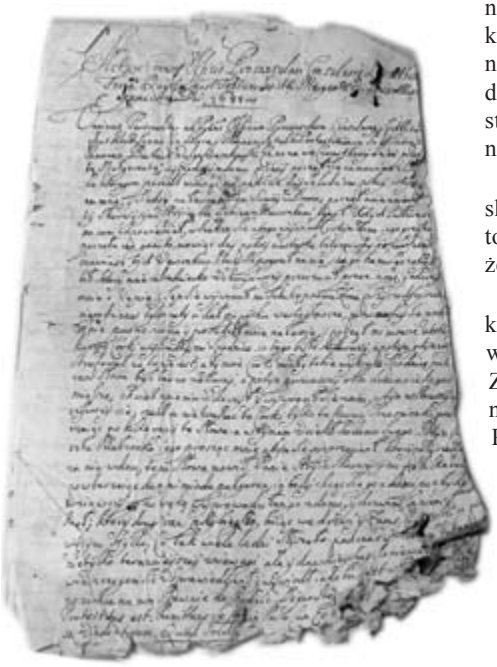

stanął sąsiad. Doszło do szamotaniny i obaj mężczyźni upadli. Żona zrugała męża mówiąc: „Niegodzieneś tylko żeby ci dał po pysku, wartogłowcze". Ale na tym nie koniec awantury, bo pijany przyszedł do domu Kluza i oskarżył, ciągle przeklinając, córki gospodarza o kradzież spódnicy jego żony, co słyszało wielu ludzi.

W drugiej sprawie Józef Kluz żądał od sąsiada krowy, motywując to w ten sposób: „Tenże Szymon Bartman, kiedy mój brat przedawał rolę nieboszczykowi Mrozowi, który jego siostrzenicę miał za sobą, przyszedłszy do mnie w dom, prosił mnie, abym w tym kupnie nie przeszkadzał, obiecując mi za dziedzictwo krowę jako najlepszą z obory dać, której nie oddał, na co mi na oszukanie uczynił".

Jeszcze inna historia wydarzyła się w sklepie Żyda Kalmana w Rzeszowie. Szymon Bartman wybierał się na Węgry, więc chciał kupić większą ilość tytoniu i zabrać go z sobą. Chytrze wykorzystał Józefa Kluza, szczęśliwego posiadacza safianu, który namówiony „sztychował" płótno na tytoń. Wkrótce jednak stwierdził, że Żyd go oszukał i tytoń był sfałszowany, złej jakości i zrezygnował z niego, narażając sąsiada na stratę 300 zł. Więcej szczegółów nie znamy.

Ponadto Kluz uskarżał się przed sądem, że Bartman bez pozwolenia sprzedał należące do niego cztery funty pieprzu, a kołacze i wódkę „sam swoim żywotem strawił [idąc] do Nowej Wsi". Sąd bardzo wnikliwie rozpatrzył tę skargę. Świadkami byli: Krzysztof Misztak, kramarz Grzegorz Falendysz, Piotr Razmus, cechmistrz Błażej Chłąd i Żyd Zelman Leyzorowic.

Na koniec sąd wydał wyrok „w sprawie apelującej się między sł [sławetnym] Józefem Kluzem a pozwanym ucciwym Szymonem Bartmanem w drugą stronę". Autorka ma nadzieję, że czytelnicy zapoznają się z nim, bo mający 320 lat test źródłowy to dokument z epoki. Aktorem nazwano uczestnika procesu. Ratusz, o którym mowa, stał do 1905 r. na Rynku w Łańcucie. Potem został on rozebrany z zamiarem postawienie nowego. Do realizacji planów nie doszło.

„W dniu dzisiejszym [sąd] Burmistrzowski Radziecki wysłuchawszy jako skargi aktora tudzież y odpowiedzi zapozwanego także relacje świadkowe zważywszy.

Naprzód jako się uskarżał aktor strony krowy, by ją miał obiecać darować zapozwany aktorowi, o którą się zwrócił przed Zwierzchność Zamkową, o tę się powinni zgodzić według rozeznania Jego Mości Pana Oekonoma.

W drugim punkcie według tutoniu jak aktor uskarżał na P. Szymona Bartmana, żeby go miał obierać y aktorowi chwalić. Poniewasz tedy nie pokazało się z relaciey świadków z Rzeszowa, wyjechałby miał P. Szymon ten tutoń obierać Józefowi Kluzowi, ale i owszem wyjąwszy kilka sztuk zwantuchanił, że tam w Węgrzech niepopłaca. Tedy urząd niniejszy od szkody tutoniu (...) P. Szymona uwalniają (...). Tedy że niesłuszne pociągał P. Szymona Bartmana do urzędu niniejszego y do kosztów niepotrzebnych przywodzi y przywiódł mediante deceri, aby P. Józef Kluz przyjął więzienie do Ratusza dobrowolne, ztamtąd nie [ma] wyniść, aż się zaręczy, jako winę odda na wybudowanie Ratusza groszy pięć za to, że niesłusznie P. Szymona Bartmana turbował. Także koszty w tej sprawie podjęte, jako w Rzeszowie tak y tu prawne powinien P. Szymonowi Bartmanowi P. Józef Kluz oddać.

W trzecim punkcie strony czterech funtów pieprzu jako się uskarżał P. Józef Kluz, że bez niego (...) szkodę miał, gdyż mu go nie kazał przedawać (...). Niniejszym nakazuję, aby P. Szymon te cztery funty pieprzu P. Józefowi Kluzowi oddał, co się tycze kołaczów i wódki, to annichlują.

W czwartym punkcie strony zniewagi i naścia domu P. Józefa Kluza od Szymona Bartmana protestacja świadczy, a także y świadek jeden gościnny znajdują winnym. P. Szymon Bartman, aby więzienie dobrowolne zaszedł w Rzeszowie, stamtąd nie ma wyniść, aż się zaręczy, jako odda Panu Radcy Ratusza grzywien pięć za to, że się ważył dom nachodzić y nieuczciwymi słowy znieważając podczas wieczoru, karę według naścia protestację czyniąc y świadka wodząc P. Józefowi Kluzowi oddać i onego w domu ludźmi godnemi przeprosić". Podpisał notariusz Jan Ludwik Sieteski.

Teresa Gałczyńska

Wykorzystano: Księgi sądowe w posiadaniu Miejskiej Biblioteki w Łańcucie sygn. 364/III; Nitkiewicz M., Szewski poniedziałek oraz dalsze dni tygodnia czyli życie codzienne w siedemnastowiecznym Łańcucie, Łańcut 1990.

* W cytatach zachowano autentyczną pisownię.

Pamiętamy ...

Pogrzeb Adama Mickiewicza na Wawelu

Adam Mickiewicz (ur. 24 grudnia 1798 r. w Zaosiu k. Nowogrodka, zm. w Stambule 26 listopada 1855 r.) - najwybitniejszy twórca literatury polskiej epoki romantyzmu – znany jest każdemu Polakowi. Z pewnością mniej znane są wydarzenia przewiezienia jego prochów z Paryża - cmentarz Montmorency (gdzie został pochowany), do Polski i złożenie ich w krypcie na Wawelu w Krakowie. Fakt ten miał miejsce 4 lipca 1890 r.

Dla upamiętnienia tych wydarzeń została wydana książka „Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4go Lipca 1890 roku – Książka pamiątkowa z 22 ilustracyami". Opisuje ona niełatwe przedsięwzięcie, jakiego podjęły się ówczesne środowiska społeczno-polityczne – sprowadzenie zwłok naszego wieszcza i złożenie ich w krypcie Katedry Wawelskiej. Książka ta zawiera bibliografię z uroczystości złożenia na Wawelu zwłok Adama Mickiewicza zebraną przez Maurycego Stankiewicza. Wydana została w Krakowie w 1890 r. nakładem i czcionkami drukarni związkowej pod zarządem Andrzeja Szyjewskiego.

Książka zawiera m. in. opis wydobycia zwłok z grobowca na cmentarzu w Montmerency i mowy pożegnalne delegatów poszczególnych środowisk paryskich i przybyłych z Polski. Opisuje również uroczystości związane ze złożeniem zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu, m.in. przemówienia, wymienia delegacje uczestniczące w kondukcie..." Od ulicy Warszawskiej w kierunku ulicy Szlak na całej długości ustawiał się w porządku olbrzymi orszak, składający się z deputacyj z wieńcami. W orszaku były setki wspaniałych strojów narodowych między przedstawicielami Rad powiatowych i mieszczaństwa. Gdy się patrzało na ten olbrzymi orszak z czoła jego, mieniły się tysięczne wspaniałe barwy: świt włościańskich krakowskich, ruskich, góralskich, góralskich. Obok tych świt włościańskich i sukman zmieszane razem z niemi i wśród nich stroje narodowe szlachty, charakterystyczne kapoty mieszczan. Ponad tem strzelają czaple kity, mienią się brylantowe ich zapinki, błyszczą kaski strażaków. Na czele duchowieństwo, w imponującej liczbie przeszło 500 kapłanów, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego, w togach i z insygniami, posłowie sejmowi. Słowem, kiedy się powiodło po tych tysiącach, widziało się jasno i dobitnie, że cały naród, wszystkie jego stany, stawiły się na uroczystą chwilę."

ZŁOŻENIE ZWŁOK
ADAMA MICKIEWICZA
NA WAWELU
dnia 4go Lipca 1890 roku.

KSIĄŻKA PAMIĄTKOWA.
Z 22 ILUSTRACYAMI.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM I CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem Andrzeja Szyjewskiego.
1890.

Czytamy także..."Trumna spoczęła na sarkofagu na piasku z rzeki Niemna i Nowogródka. Na tem zakończył się niezapomniany akt hołdu złożonego pamięci wieszcza, a wszyscy jego świadkowie odchodząc, zabrali na pamiątkę liście z wieńców i z girland na katafalku rozwieszonych."

Zawiązany na okoliczność pogrzebu Adama Mickiewicza ludowy komitet uroczystości pogrzebowych wydał odezwę do całego narodu polskiego gdzie czytamy:... "On nadewszystko ukochał piękną ziemię naszą, piękne niwy i bory nasze, a z tych niw i borów naszych, jak wielka, długa i szeroka ziemia nasza splećmy temu olbrzymowi, wieniec olbrzymi i pokryjmy nim w królewskich grobach na Wawelu śmiertelne szczątki tego nieśmiertelnego ojca narodu." Odezwa wywołała nieoczekiwany skutek, pocztą zaczęły napływać dziesiątki przesyłek z szarfami, kwiatami, kłosami, liśćmi z lasów i borów. Z nich powstał napis: Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem Polski...."Pisma takiego (...) jeszcze świat nie widział (...) pisały łany i bory całej szerokiej ziemi naszej, pisały złote kłosy i trawy rosnące najmniej na przestrzeni dwudziestu tysięcy mil kwadratowych, a zbierały je i łączyły rąk tysiące! Że na pogrzeb króla ducha i pieśni zeszli się ludzie z całej Polski – to jeszcze mniej dziwne - ale że się zeszły wraz trawy, bory i zboża całej ziemi naszej – niejako cała ziemia nasza - to rzecz nigdy niesłychana, tego nie widziały jeszcze dzieje narodów, ani zaszczytu takiego nie dostąpił jeszcze żaden z wielkich tego świata".

Przedstawiony w książce spis przesyłek zawiera ok. 300 pozycji nadesłanych z Litwy, Królestwa Polskiego, Wielkopolski, Prus, Szląska Górnego, Galicyi i Szląska. Wśród nich znajdujemy szarfy z napisem: **"Temu co kochał miliony z biednej wioski Handzlówki, pow. Łańcucki"**, „A.M., miasto Żołynia" oraz przesyłki z Rakszawy, Białorzegów, Czarnej.

W publikacji zamieszczony jest też spis wieńców złożonych na trumnie Adama Mickiewicza, z których wszystkie elementy trwałe (srebrne i metalowe), oraz szarfy z napisami zachowane zostały w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Spośród wieńców nadesłanych z całej Polski i zagranicy znaleźć można wieńce z „Galicyi",:

- Rzeszowianie,
- Rada powiatowa Rzeszowska.
- Powiat Łańcucki
- Rolnicy polscy.
- Lud polski z Słociny, pow. Rzeszów.
- Miasto Przeworsk.
- Obywatele miasta Leżajska.
- Od biednej wioski Handzlówki, pow. Łańcut.
- Miasto Żołynia

opr. Agnieszka Wojnar

Za udostępnienie w.w. publikacji redakcja gazety serdecznie dziękuje Panu Edwardowi Rożkowi z Soniny.

w artykule zachowano oryginalną pisownię

Wspomnienia o „kresowiakach" z 1944 roku cz. II

A oto inne informacje, ocalone od zapomnienia przez niektórych Wysoczan, świadków minionych zdarzeń:

W domu Jana i Józefy Szmuców, mających troje dzieci, zamieszkała rodzina kresowiaków o nazwisku Podkówka (Szymon i Stefania), również wychowujących troje dzieci w wieku szkolnym. Rodzina Podkówków przyjechała do Wysokiej od Tarnopola, wraz z księdzem o nazwisku Nowak, który osiedlił się w Tarnawce. Jako autor tej publikacji potwierdzam, że do mojej klasy w miejscowej szkole uczęszczał Józef Podkówka, syn wspomnianej rodziny i razem w 1947 roku przystąpiliśmy do Pierwszej Komunii Świętej w parafii Wysoka. Na pamiątkowej fotografii komunijnej są także dzieci „wysiedlonych", co oznacza, że trzy lata po wojnie wielu kresowiaków było jeszcze z nami. W rodzinie Podkówków przyszło na świat jeszcze jedno dziecko i zostało przyjęte przez wszystkich domowników z radością. A jaka to była radość, gdy po latach urodzona w Wysokiej dziewczynka wychodziła za mąż w okolicach Kluczborka i zaprosiła na swój ślub i wesele tych, w których domu się urodziła.

Warto dodać, że w niewielkim domu zamieszkiwały w opisywanym czasie dwie rodziny, liczące razem dziesięć osób, a do stajni wprowadzono dodatkowo konia i krowę - własność „wysiedlonych". Wszyscy się jakoś wspierali, szanowali i długo o sobie pamiętali. Pisemne oświadczenie w tej sprawie złożyła pani Helena Blajer, córka Jana i Józefy Szmuców.

A oto relacja wspomnieniowa pana inż. Stanisława Czechowicza, ur. w 1929 r. w Wysokiej, a obecnie zamieszkałego w Łańcucie: „W roku 1943 przybyła do Wysokiej grupa osób z okolic Lwowa - prawdopodobnie z miejscowości Obroszyn. Organizatorem ucieczki tej ludności przed Ukraińcami był ksiądz Andrzej Czechowicz, który przed laty urodził się w naszej parafii i tu powrócił, by pośród najbliższych - rodziny, kuzynów, ratować swoje życie i osób mu towarzyszących. Wszystkim przybyłym udzielono pomocy, otrzymali oni skromne pomieszczenia mieszkalne i wyżywienie. Ksiądz Andrzej był kuzynem mojego ojca Michała Czechowicza. W tamtym czasie już przebywała w naszym domu Anna Kasprowicz wraz z bratem Stanisławem, który wkrótce otrzymał pracę na kolei i wyjechał. Często przychodzili do naszego domu siostry i bracia księdza Andrzeja, a także inni parafianie ze Wschodu, a główny cel takich odwiedzin to było zdobycie pożywienia, którego musiało starczyć dla okupanta, dla rodziny i dla kresowiaków. Dzieci chodziły do kościoła i do szkoły „na bosaka", bo nie było za co kupić sandałów. Uczono nas, że z bliźnim trzeba się podzielić kromką chleba.

Po wyzwoleniu ziem zachodnich spod okupacji hitlerowskiej stopniowo tereny te były zasiedlane przez ludność z kresów wschodnich. Ksiądz Andrzej Czechowicz wraz ze swoją najbliższą rodziną i parafianami wyjechał w okolice Szczecina i zatrzymał się w miejscowości Chojna, gdzie został proboszczem miejscowej parafii. W 1950 roku, będąc jeszcze studentem, otrzymałem od księdza Andrzeja zaproszenie do odwiedzenia jego miejsca pobytu. Skorzystałem z zaproszenia, goszcząc także u rodzeństwa księdza w Kamieniu Pomorskim."

Także w domu moich rodziców, Heleny i Romana Czechowiczów, zamieszkiwała rodzina Walerii i Józefa Żurawieckich z małym chłopczykiem. Rodzina ta była bardzo z nami zżyta-rozstanie było bardzo trudne, ale kiedyś do tego dojść musiało. Osiedlili się we wsi Szczaniec powiat Świebodzin (dawne zielonogórskie). Przez długie lata prowadzona była korespondencja, a było o czym pisać, bo jeszcze powiększyła się rodzina w naszym domu i u naszych dawnych gości także, a poza tym jedni i drudzy zajmowali się rolnictwem. Jako dziecko w tamtym czasie mile wspominam naszych kresowiaków, toteż jak się nadarzyła po latach okazja, postanowiłem ich odwiedzić. Zajechałem pewnego razu pod ich zagrodę (wraz z kierowcą samochodu Żuk) i poszedłem poprosić, by przyjęli na nocleg dwóch mężczyzn, którzy pomylili drogę, a jadą z daleka i są bardzo zmęczeni. Pan gospodarz zapytał: „A skąd wy?". Odpowiedziałem: „Z rzeszowskiego". „A z jakiej miejscowości?". Odpowiedziałem: „Od Łańcuta". „Z samego Łańcuta?" Odpowiedź: „Nie, z Wysokiej.". Drzwi od domu były otwarte, i gdy padło słowo „z Wysokiej", natychmiast wyszła żona. „Ktoś tu z Wysokiej przyjechał i chce przenocować" - wyjaśnił zakłopotany. „To ty nie poznał?! A ja poznała!" - i w tym momencie znalazłem się w objęciach pani Walerii. Po latach ludzie się zmienili, ale zachowali piękny śpiewny akcent, po którym rozpoznałbym ich zawsze i wszędzie. Miłe było spotkanie, wiele było do opowiadania, jedna noc była za krótka na wspominanie bezmiaru przeżyć, które nas łączyły... Rankiem ze zdumieniem odkryliśmy, że nasz poczciwy Żuk ugina się pod ciężarem worków ze zbożem, którymi postanowili nas obdarować gospodarze. Musiałem włożyć wiele wysiłku, aby im wytłumaczyć dyplomatycznie, że jeszcze przed nami transport towaru, na który powinniśmy mieć miejsce w samochodzie. Ostatecznie rozstaliśmy się z tym miłym uczuciem, jakie się ma po serdecznym, szczerym spotkaniu z przyjacielem.

W tej publikacji przedstawione są autentyczne wydarzenia życiowe ludzi, którzy szukali ratunku, by ocalić życie swoje i najbliższych, aby nie zostać w sposób bestialski zamordowanym. Ale mamy także przedstawioną w sposób skromny drugą stronę, która pospieszyła z pomocą. Zasługuje też na uwagę, jak ludzie, którym udzielono bezinteresownej pomocy, chcieli się odwdzięczyć przy każdej nadarzającej się okazji. Mamy także i to, czego uczyli nas rodzice: że dobro czyni się nie dla pychy i chwały, ale dla drugiego człowieka.

Ten temat pragnę mocno zaakcentować, bo w dzisiejszym czasie u niektórych zarozumialstwo, pycha i chciwość mają się bardzo daleko od służebności. Nasi rodzice posiadali zwykły chłopski rozum, a w nim było zakodowane, że człowiek jest tyle wart, ile potrafi uczynić dobra dla drugiego człowieka.

Kresowiacy, przebywając z nami w czasie okupacji hitlerowskiej i po wojnie zdążyli się przekonać, że to ludzka dobroć ich sprowadziła do naszej parafii, toteż w dowód wdzięczności w przedsionku głównym naszego kościoła umieścili pamiątkową tablicę następującej treści:

Deo Gratias

Wielebnemu księdzu Stanisławowi Sabatowi Proboszczowi parafii Wysoka i całej Wspólnocie Parafialnej wyrazy najgłębszej dozgonnej wdzięczności za chrześcijańską miłość i serdeczną gościnność okazaną nam w dramatycznych chwilach roku 1944, gdy zagrożeni okrutną śmiercią z rąk ukraińskich szowinistów na Kresach Wschodnich II RP znaleźliśmy ocalenie i oparcie u mieszkańców wsi Wysoka.

Wyrazy wdzięczności i podziękowania wielebnemu księdzu Piotrowi Zaworze Proboszczowi parafii Meducha i panu Władysławowi Skulskiemu za zorganizowanie transportu kolejowego dla społeczności polskiej Parafii Meducha i Hańcza w woj. stanisławowskim do Łańcuta, a następnie do Wysokiej – Sem-

c.d. na str. 24

Wspomnienia o „kresowiakach" z 1944 roku

c.d. ze str. 23

per Fidelis II Rei Publice Polonia i wraz z Polakami z Kresów, ich dziećmi i wnukami na wieczną pamiątkę w 58 rocznicę przymusowej emigracji.

Anno Domini 2002

Przez blisko pół wieku kresowiacy milczeli o zbrodni ludobójstwa, nie mając prawa do publicznego wyrażenia swego bólu, smutku i żalu po zamordowanych własnych dzieciach, rodzicach, rodzeństwie, krewnych, znajomych. I przez wiele lat słuchali wierutnych kłamstw o tamtej wielkiej narodowej tragedii. Są świadkami cynizmu i buty, wychwalania formacji, która dopuściła się najbardziej barbarzyńskiej zbrodni na ludności polskiej podczas II wojny światowej. Mimo tych doznanych krzywd kresowiacy nie żywią nienawiści do Ukraińców - tamtego, a tym bardziej obecnych pokoleń. Pragną pojednania, wyciągają rękę do bratniego uścisku, bo zdają sobie sprawę lepiej, niż ktokolwiek inny, że niezgoda i waśnie między narodami do niczego dobrego nie prowadzą. W modlitwach o pojednanie nie zapominają o Ukraińcach, zwłaszcza tych, którzy za sprzyjanie i pomoc polskim sąsiadom w czasach pogardy zapłacili najwyższą cenę - życia.

Drogi Czytelniku - by ten artykuł mógł powstać, trzeba było odwiedzić wiele starszych osób w mojej parafii, i wyciągnąć z ich umysłów przyprószone latami wiadomości o ludziach, którzy zimą 1944 roku musieli pozostawić swój życiowy dobytek na kresach wschodnich i udać się w nieznane strony w celu ratowania ludzkiego życia. Taką oazą, w której bardzo wiele osób się schroniło przed barbarzyńską śmiercią, była wieś Wysoka. Kresowiacy byli przekonani, że tamci rodowici Wysoczanie zasłużyli na najwyższy szacunek i dlatego swoją wdzięczność utrwalili na pamiątkowej tablicy umieszczonej przy wejściu do naszej świątyni.

Kopię tego artykułu kieruję do Instytutu Pamięci Narodowej z nadzieją, że sprawa kresowiaków zamieszkałych w naszej parafii nie zostanie zapomniana.

Opracował na podstawie wspomnień Stanisław Czechowicz, mieszkaniec wsi Wysoka 468 „a"

Konsultacja historyczna
mgr Anna Miechowicz

Na Honiach spotkanie po latach...

Kto z czytelników „GGŁ" nie miał jeszcze okazji być w Albigowej w przysiółku Honie, na „Krzyżyku", powinien koniecznie przyjechać tu z całą rodziną, by podziwiać krajobraz, a także pospacerować po ścieżce ekologicznej prowadzącej do Cierpisza. Do wydzierżawienia i zagospodarowania od zaraz jest stara cegielnia (nazywana chłopską fabryką), wybudowana w 1906 r., wraz z 7 ha gruntu.

W tym urokliwym miejscu znajduje się budynek dawnej szkoły, a obecnie lokal OSP i KGW, gdzie 31 maja br., spotkali się nauczyciele, którzy kiedyś tu pracowali, uczniowie i mieszkańcy i o tym będzie ten artykuł.

Imprezę zainicjowała i prowadziła Teresa Gałczyńska, a obowiązki gospodyni pełniła Maria Nawojska, długoletnia przew. KGW na Honiach. Stwierdziła ona, że koleżeńskie spotkanie ludzi związanych ze szkołą, która istniała tu od 1910 r. do 1982 r., to wyjątkowa chwila. Przypomniała, że jest to trzeci z kolei szkolny budynek, a wcześniej nauka odbywała się w wydzierżawionym przez radę gminną domu Jana i Katarzyny Głuszków na „Krzyżyku" (do 1924 r.), potem w domu należącym do cegielni (do 1936 r.). Obecny budynek został wybudowany w 1937 r. dzięki staraniom mieszkańców Honi, którzy zawsze doceniali wartość nauki w życiu młodego człowieka. Organizatorami imprezy byli: nauczycieli ZS w Albigowej, OSP i KGW na Honiach, Stowarzyszenie „Dla Albigowej".

Z kolei głos zabrała prowadząca i zaprezentowała gości, a byli to nauczyciele: pp. Teresa Chudzik, Helena Górska, Marianna Gargała, Janina Kuźniar, Anna Sobek, Maria Konopelska, Anna Filar, Zofia Trojnar, Urszula Bar, August Ostrowski, Stanisława Urjasz oraz ksiądz emeryt Stanisław Grzywna, wójt Zbigniew Łoza, radni i przedstawiciele lokalnych organizacji oraz Władysława Czajka, Danuta Magryś, prezes OSP Stanisław Czarnota, Stanisław Reizer gospodarz budynku i mieszkańcy Honi.

Potem wystąpiła Młodzieżowa Kapela Ludowa pod kier. Aliny Szpunar, działająca przy Ośrodku Kultury.

Następnie prowadząca przedstawiła obszerny referat dot. historii szkolnictwa w Albigowej, będący zaczątkiem pisanej przez nią monografii.

Z kolei głos zabierali zaproszeni goście. Wójt Zbigniew Łoza podkreślił, że dobrze się stało, że budynek szkolny został i jest użytkowany przez tutejszą społeczność, a niedużo brakowało, żeby przepadł, gdyż gmina zamierzała w nim umieścić polską rodzinę z Kazachstanu. Uszanowano jednak wolę mieszkańców i budynek ten służy jako ośrodek kultury i miejsce spotkań. Jest zadbany, wymalowany, wzorowo utrzymany. Budynek żyje, dzięki mieszkańcom Honi.

Nauczyciele z sentymentem wspominali pracę w szkole, gdzie ze względu na małą ilość dzieci prowadzono nauczanie łączone. Wyrabiało ono w uczniach samodzielność i zaradność. Uczęszczały tu także mieszkające w pobliżu dzieci z Handzlówki i Woli Rafałowskiej. Młody nauczyciel miał obowiązek pisania konspektów po dwa na lekcję, bo w jednej klasie przebywały dzieci z dwóch oddziałów, młodsze i starsze. Uczył kilku przedmiotów i na każdą lekcję był przygotowany, a w etacie miał 36 godzin. Częste i niespodziewane wizyty szkolnych inspektorów były na porządku dziennym. Zimową porą Honie, leżące na wzniesieniu, pokrywała gruba warstwa śniegu, a droga do szkoły stawała się wyjątkowo ciężka. Dojazd do niej był możliwy saniami z konnym zaprzęgiem. Kolejne panie woźne (Maria Musz, Władysława Czajka, Danuta Magryś) paliły w kaflowym piecu, a po otwarciu szkoły do sali wpadali zziębnięci uczniowie i przepychali się, by się ogrzać przy nim. Za to lekcje wf należały do ulubionych, bo było to szusowanie na nartach i jazda na sankach. Latem nauczyciele dochodzący z Albigowej pokonywali drogę trzech, czterech km na motorze, rowerze lub pieszo, a czasem przysiadali się na konny wóz jakiegoś gospodarza.

Ksiądz Stanisław Grzywna mówił, że religii w tym czasie nie uczył w szkole, lecz w prywatnych domach (starsze dzieci u Krystyny Grad, a u Jadwigi Musz młodsze). Księdzu najbardziej utkwiły w pamięci srogie, śnieżne zimy, gdy chodził po kolędzie, a mieszkańcy Honi przyjmowali go bardzo serdecznie. Latem dojeżdżał jawką.

Rozmówcy wielokrotnie podkreślali panującą w szkole rodzinną atmosferę stworzoną przez kierowniczkę Helenę Bytnar, którą wszyscy bardzo życzliwie wspominali.

W imieniu uczniów głos zabrał August Ostrowski, dzisiaj emerytowany dyr. Zespołu Szkół Spożywczych w Rzeszowie, i stwierdził, że ma wiele szkolnych wspomnień, ale dotyczą one przede wszystkim zabaw i zimowych sportów, które lubił. Utkwili mu w pamięci nauczyciele: Józef Długosz, Genowefa Krawiec (Pysz), Bronisława Brożyna. Mówił, że uczył się w klasach łączonych i że to wyrabiało w uczniach samodzielność. Podkreślił, że wiele zawdzięcza Leonowi Grabowieckiemu,

kierownikowi szkoły w Albigowej, który zaszczepił w uczniach zamiłowanie do matematyki i przedmiotów ścisłych.

Kolejna uczennica Stanisława Urjasz, obecnie nauczycielka z Rzeszowa, szczególnie zapamiętała szkolne uroczyste „choinki", po których były zabawy dla wszystkich mieszkańców. Prezenty dawał dzieciom nie św. Mikołaj, ale Dziadek Mróz. Wspomina wyjścia do lasu na borówki, bo na wycieczki dzieci nie jeździły. Dziękowała nauczycielom za ich ciężką pracę, którą doceniła, gdy sama zaczęła pracować w tym zawodzie.

Opowiadaniom i wzruszeniom nie było końca, a wszystko przy pięknie zastawionych stołach, które przygotowały panie z KGW na Honiach.

Dobrze jest czasem obejrzeć się za siebie i powrócić do „kraju lat dziecinnych". Koleżeńskim spotkaniom po latach towarzyszy nadzieja, że potrafimy odnaleźć w sobie radość na wspomnienie naszej młodości. Te spotkania są jednak trudne, bo towarzyszy im także świadomość, ile już za nami przebytych dróg.

Teresa Gałczyńska

III Pielgrzymka Rowerowa z Kosiny na Jasną Górę

Pielgrzymki stanowią jeden ze wspólnotowych wyrazów pobożności, a tradycje pielgrzymowania sięgają blisko dwóch tysiącleci. Pielgrzymowanie wpisane jest w życie każdego człowieka. Chrześcijanie pielgrzymują w różne miejsca na całym świecie, aby pogłębić wiarę w Boga, przeprosić za grzechy oraz podziękować za otrzymane łaski.

Różne są formy pielgrzymowania, jedni pielgrzymują pieszo, inni zbiorowymi lub indywidualnymi środkami lokomocji, a jeszcze inni rowerem.

Wzorem ubiegłego roku Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego „INICJATYWA" w Kosinie wraz z Parafią Rzymskokatolicką Kosina zorganizowało trzecią już z rzędu Pielgrzymkę Rowerową na Jasną Górę.

W tym roku szlak około 320 kilometrów z Kosiny do Częstochowy pokonało 27 rowerzystów. Na całej trasie towarzyszyły kolarzom 2 samochody stanowiące zaplecze asekuracyjne i techniczne (wiozły m.in. bagaże, zapas wody do picia oraz rezerwowy rower). Dla jednych było to pierwsze takie doświadczenie, dla innych kolejne wspaniałe przeżycie.

Uczestnikami pielgrzymki byli cykliści z Kosiny, Łańcuta, Stobiernej, Rakszawy, Rogóżna, Albigowej, Woli Dalszej i Korniaktowa. Najmłodszym uczestnikiem był Patryk z Łańcuta liczący 14 lat, natomiast najstarszym 58 letni Stanisław z Kosiny.

Przygotowania do pielgrzymki rozpoczęły się jeszcze w marcu br. Należało wyznaczyć trasę, dokonać jej objazdu, wyznaczyć miejsca postojowe, zarezerwować noclegi i wyżywienie, zamówić msze św. na trasie pielgrzymki i w Klasztorze Jasnogórskim, znaleźć obsługę serwisową, przewozową, medyczną oraz zarezerwować autobus na powrót do domu.

Dla uczestników przygotowane zostały karty uczestnictwa.

06.07.2008 r. Dzień pierwszy

Dzień pierwszy, godzina 7 rano. Kościół parafialny w Kosinie. Tu, jak co roku, zaczyna się nasz pielgrzymkowy szlak. Po mszy św. odprawionej przez proboszcza kosińskiej parafii ks. Jana Majkuta, udzieleniu specjalnego błogosławieństwa, uczestnicy, eskortowani przez policję (przejazd przez E 4) podzieleni na dwie grupy wyruszyli na pierwszy etap liczący ok. 105 km do Radomyśla Wlk. Mniej więcej co 20 – 25 km zaplanowany był postój. Na postojach uczestnicy dzielili się wrażeniami z przebytego odcinka jazdy i regenerowali siły na dalsze odcinki trasy. Serwis rowerowy sprawdzał stan techniczny rowerów oraz usuwał usterki. Nie zapominaliśmy również na postojach o modlitwie.

W godzinach południowych odmawialiśmy Anioł Pański, a po południu ok. godz. 15.00 koronkę do Miłosierdzia Bożego. Ćwiczyliśmy też śpiew pieśni o bł. Achillesie – patronie naszej pielgrzymki, aby potem wspólnie przed obliczem Matki Jasnogórskiej podziękować naszemu patronowi za opiekę i błogosławieństwo na czas pielgrzymowania. Pogodę na całej trasie w pierwszym dniu mieliśmy jak na rower wyśmienitą, nie było upału ani deszczu, troskę przeszkadzał wiejący wiatr. Około godz. 16.30 dotarliśmy do końca I etapu pielgrzymki. Nocleg zaplanowany był w jednej ze szkół na sali gimnastycznej.

07.07.2008 r. Dzień drugi

Dzień drugi rozpoczęliśmy mszą św. o godz. 6.30 w kościele w Radomyślu Wlk. Celem drugiego dnia był Jędrzejów oddalony od Radomyśla ok.110 km. Pogoda rano była bardzo dobra, chociaż dokuczał przejmujący chłód. Niektórzy ubrani w dresy, kurtki walczyli z zimnem. Pierwszy krótki postój zaplanowany był w Szczucinie. Kolejne odcinki trasy przejeżdżaliśmy bez większych niespodzianek, zatrzymując się na wyznaczonych postojach, najczęściej pod zajazdami w Nowym Korczynie czy Pińczowie. Po południu pogoda zaczęła się pogarszać i na ostatnim odcinku przed Jędrzejowem mocno się rozpadało i wiał nieprzyjemny wiatr. Po przybyciu do Jędrzejowa zakwaterowaliśmy się w jednym z internatów jędrzejowskich szkół. Tego wieczoru każdy z uczestników siedząc wspólnie przy jednym stole zaprezentował się, tzn. w kilku zdaniach opowiedział o sobie: czym się zajmuje, co skłoniło go do wzięcia udziału w pielgrzymce i czy jest zadowolony z jej przebiegu. Siedząc w tak przyjemnej atmosferze, dzieląc się wrażeniami dostaliśmy niespodziewaną, smutną wiadomość, że z przyczyn rodzinnych jeden z uczestników naszej pielgrzymki będzie musiał nas opuścić i jutro wrócić do domu.

c.d. na str.26

fot. archiwum

fot. archiwum

III Pielgrzymka Rowerowa z Kosiny na Jasną Górę

c.d. ze str. 21

08.07.2008 r. Dzień trzeci

Dzień trzeci, planowana trasa: Jędrzejów – Olsztyn k.Częstochowy. Długość ok. 85 km.

Rankiem, po sprawdzeniu rowerów, już nieco zmęczeni, niektórzy z bolącymi mięśniami nóg, ale szczęśliwi i umocnieni modlitwami wyruszyliśmy w drogę. Jechaliśmy główną drogą w kierunku Nagłowic i droga ta nie była już tak przyjemna jak w dniach wcześniejszych. Panował duży ruch, co chwilę wyprzedzały nas tiry, które nie ułatwiały nam życia. Trzeba było bardzo uważać. Jechaliśmy przez Jaronowice, Nakło. Na ostatnim postoju w lesie za Bystrzanowicami odmówiliśmy Anioł Pański i koronkę do Miłosierdzia Bożego.

W tym dniu wydarzyła się jedyna na całej trasie wywrotka rowerowa. Uległa jej jedna z uczestniczek naszej pielgrzymki, ale na szczęścia był to niegroźny upadek – otarcie kolana i kilka siniaków.

Do Olsztyna przyjechaliśmy ok. godz. 14.30 przy zachmurzonym niebie i zakwaterowaliśmy się w Centrum Duchowości Archidiecezji Częstochowskiej „Święta Puszcza".

Wszyscy oczekiwaliśmy na przybycie naszego proboszcza, który o godz.17.00 odprawił nam mszę św. w miejscowej kaplicy. Po mszy św. zjedliśmy kolację i niektórzy udali się na zwiedzanie pięknych ruin zamku.

09.07.2008 r. Dzień czwarty

Nadszedł ostatni dzień, na który wszyscy czekali. Dzień, który wszystkich przepełniał wielką radością, w którym mieliśmy dojechać do Częstochowy.

Wczesna pobudka i wczesny wyjazd – godz.7.15. Najkrótszy odcinek naszej pielgrzymki, bo zaledwie 20 km.

Po przybyciu do Częstochowy, ubrani w jednakowe koszulki koloru żółtego z czerwonym logo stowarzyszenia i napisem na plecach: III PIELGRZYMKA ROWEROWA KOSINA – CZĘSTOCHOWA 2008, przejazdem Alejami NMP dotarliśmy do wałów jasnogórskich. Klęcząc przywitaliśmy modlitwą naszą Panią, a także dziękowaliśmy za bezpieczne i szczęśliwe pokonanie całej trasy na rowerze z Kosiny do Częstochowy. Pomimo dużego zmęczenia wszyscy czuli się jak zwycięzcy, bardzo radośni i szczęśliwi, niektórzy ze łzami w oczach obejmowali się wzajemnie, ciesząc się z przybycia do celu pielgrzymki.

Każdy poniósł cały ten trud i wysiłek, by stanąć przed obliczem Matki Boskiej i powierzyć Jej wszystkie sprawy osobiste i rodzinne, a także intencje, z którymi jechał.

O godz. 9.30 przed cudownym obrazem Matki Bożej w kaplicy jasnogórskiej uczestniczyliśmy we mszy św., której przewodniczył nasz proboszcz ks. Jan Majkut.

Ks. proboszcz oraz niektórzy uczestnicy pielgrzymki udzielali wywiadu dla Radia Jasna Góra i Biura Prasowego Jasnej Góry.

Po mszy św. autokarem o godz. 14.00 wyjechaliśmy do domu. Tak zakończyła się III Pielgrzymka Rowerowa do Częstochowy.

Należy też pamiętać, że do mety przybywamy tylko po to, by wyruszyć znowu dalej… a to oznacza, że w przyszłym roku jeśli Bóg pozwoli, podejmiemy trud pielgrzymi po raz czwarty.

Janusz Kluz – Prezes Zarządu, uczestnik pielgrzymki

fot. archiwum

Budowa sygnalizacji świetlnej w Łańcucie

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Rzeszowie rozstrzygnęła przetarg na "Wykonanie sygnalizacji świetlnej akomodacyjnej na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 4 Jędrzychowice - Korczowa z drogą wojewódzką nr 877 Naklik - Szklary w m. Łańcut." (skrzyżowania ulic Armii Krajowej, Mickiewicza i Mościckiego). Termin zakończenia prac przewidziany jest na 15 października br.

Przedsięwzięcie to niewątpliwie przyczyni się do znacznej poprawy bezpieczeństwa użytkowników ruchu, szczególnie kierowców i pieszych przecinających drogę krajową, ale jednocześnie utrudni ruch na „czwórce".

Budowa sygnalizacji świetlnej na tym skrzyżowaniu będzie rozwiązaniem tymczasowym i funkcjonować będzie do momentu przebudowy drogi krajowej nr 4 z realizacją dwóch bezkolizyjnych węzłów.

O zamontowanie takiej sygnalizacji od wielu lat zabiegali w GDDKiA samorządowcy i parlamentarzyści ziemi łańcuckiej.

Szczególne podziękowania należą się posłowi Kazimierzowi Gołojuchowi, który wielokrotnie monitował w GDDKiA o intensyfikację działań poprawiających bezpieczeństwo ruchu na drodze krajowej nr 4, w tym przebudowę tej drogi na odcinku od Machowej do Łańcuta.

Opr. na podstawie materiałów GDDKiA

Wspomnienie o Janie Bartmanie

1 lipca 2008 r. odszedł do Wieczności Jan Bartman, emerytowany nauczyciel Szkoły Podstawowej w Albigowej.

Urodził się 19 października 1943 r. w Albigowej, gdzie spędził dzieciństwo i ukończył Szkołę Podstawową. Po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym kształcił się w Studium Nauczycielskim w Rzeszowie na kierunku – plastyka i praca – technika, a następnie na studiach WSP.

W 1963 roku rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Kosinie, gdzie uczył do 1977 roku. W latach 1974-1976 pełnił funkcję zastępcy dyrektora szkoły w Kosinie. Od 1 września 1976 roku do 31 sierpnia 1977 r. pracował w Szkole Podstawowej w Wysokiej. W 1978 roku do 1991 (do chwili przejścia na emeryturę) był nauczycielem w Szkole Podstawowej w Albigowej.

Wiodącym przedmiotem nauczania były zajęcia praktyczno – techniczne, które prowadził z wielką pasją i zaangażowaniem. Zainteresowania młodzieży rozwijał na zajęciach pozalekcyjnych m.in. kółka modelarskiego i fotograficznego, gdzie uczniowie poszerzali swoje wiadomości i umiejętności oraz brali udział w konkursach i zawodach osiągając wysokie oceny i nagrody.

Dużo czasu i uwagi poświęcał sprawom wychowania, organizował różne formy pracy pozalekcyjnej, m.in. spotkania, wycieczki.

Imponował swoją postawą, szczególnie chłopcom, czego dowodem są długoletnie przyjaźnie z byłymi uczniami, które przetrwały do ostatnich chwil.

Był dobrym nauczycielem-wychowawcą, serdecznym i życzliwym kolegą, zawsze pogodnym, uśmiechniętym, wrażliwym na potrzeby drugiego człowieka.

Nie była mu obca praca społeczna na rzecz środowiska wiejskiego. Przez wiele lat był członkiem Rady Sołeckiej, Komitetu Kanalizacyjnego, pracował w Radzie Nadzorczej Spółdzielni Ogrodniczo – Pszczelarskiej w Łańcucie. Pełnił funkcję społecznego inspektora bhp przy ZNP oddział Łańcut. Angażował się przy rozbudowie szkoły, a także wykonywał drobne naprawy dla potrzeb szkoły.

Będąc na emeryturze z zamiłowaniem prowadził gospodarstwo rolne kontynuując pracę rodziców. Troszczył się o rodzinę, o żonę Marię i syna Mirosława.

Uroczystości pogrzebowe ś.p. Jana Bartmana odbyły się 3 lipca 2008 r., na które licznie przybyła rodzina, sąsiedzi, mieszkańcy Albigowej, przedstawiciele samorządu wiejskiego, nauczyciele emeryci z Albigowej, Kosiny, Wysokiej, Głuchowa, Handzlówki i innych miejscowości. Nie zabrakło młodzieży i licznych wychowanków.

Z żalem żegnamy dobrego nauczyciela i serdecznego kolegę.

Niech Cię ta albigowska ziemia otuli do wiecznego snu.

W imieniu nauczycieli – emerytów z Albigowej: Janina Kuźniar, Zofia Trojnar

Handzlowska serwatka w Boguchwale

Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale w dniach 28 i 29 czerwca br. świętował jubileusz 40-lecia swojej działalności. Jubileusz zbiegł się z organizowaną co roku wielką imprezą wystawienniczą Dni Otwartych Drzwi i X Regionalną Wystawą Zwierząt Hodowlanych.

Podczas Dni Otwartych Drzwi dział Gospodarstwa Wiejskiego i Agroturystyki PODR zorganizował konkurs zatytułowany „Dziedzictwo Kulturowe Podkarpacia". Celem konkursu było m. in. popularyzowanie dziedzictwa kulturowego regionu, identyfikacja produktów kulinarnych - specyficznych i charakterystycznych dla regionu Podkarpacia, promocja takich produktów regionalnych jak ubiór, przyśpiewki i gwara ludowa.

Uczestnicy konkursu - Koła Gospodyń Wiejskich i Stowarzyszenia z terenu województwa Podkarpackiego - w barwnym korowodzie prezentowały stroje ludowe i przyśpiewki nawiązujące do dawnych zwyczajów. Wśród produktów kulinarnych gospodynie prezentowały np. pamułę, lebiodziankę, zalewajkę, pierogi z kaszą jaglaną.

fot. archiwum

Wśród wyróżnionych przez Kapitułę Konkursową znalazło się Koło Gospodyń Wiejskich z Handzlówki – za serwatkę.

Życzymy sukcesów oraz satysfakcji w dalszym promowaniu naszego regionu.

Opr. A.Wojnar

Pasieka w Cierpiszu

Z grona gminnych pszczelarzy należy wyróżnić osobę p. Janusza Ruszla z Cierpisza. „Zamiłowanie do pszczół pochłania prawie cały mój wolny czas" – podkreśla. Hobby to wynika z tradycji rodzinnych, bowiem jego ojciec posiadał niewielką pasiekę i wprowadził syna w tajniki pszczelarstwa. Zresztą p. Janusz pasję pszczelarstwa przekazał także swojemu synowi.

Do pasieki nietrudno trafić – położona jest malowniczo, obok ściany lasu. Własne gospodarstwo pasieczne p. Janusz założył w 2000 r. Liczy ono 37 pni. Ule w pasiece wykonał własnoręcznie, podobnie jak ramki czy inny potrzebny sprzęt. Obok zwykłych uli pasiekę wzbogacają również ulwiatrak i ul-domek. Ul w kształcie domku jest pierwszym ulem p. Janusza. W części szczytowej jego dachu znajduje się podobizna św. Ambrożego - patrona pszczelarzy.

(Z życiem św. Ambrożego związane jest podanie, że na kołysce, w której akurat spał jako niemowlę, usiadł przelatujący rój pszczół. Przerażona tym faktem matka chciała odgonić pszczoły siłą, jednak rozważny ojciec nakazał, by spokojnie zaczekać, aż odlecą same. Wkrótce tak się stało. Stąd Święty został wybrany patronem pasiek i pszczelarzy przez same pszczoły).

fot. archiwum

W pasiece znajdują się poidło dla pszczół oraz topiarka słoneczna do wytapiania wosku pszczelego. W gospodarstwie znajduje się pracownia, w której przechowywany jest sprzęt niezbędny do prowadzenia pasieki m.in. miodarka do odwirowywania miodu. Panują tutaj sterylne warunki, a wszędzie unosi się piękny zapach miodu, wosku pszczelego i propolisu. Tu przeprowadzane są wszelkie prace związane z pozyskiwaniem miodu i innych produktów pszczelich m.in. propolisu (kitu pszczelego) i wosku. P. Janusz z pasją zademonstrował te prace, a także, co niezwykle ciekawe, sposób znakowania pszczół – matek (każda królowa otrzymuje indywidualne oznaczenie – numer o określonym kolorze w danym roku).

W ciągu roku miód pobiera się 3-krotnie. Jest to miód wielokwiatowy i spadziowy. W okresie zimowym pszczoły wymagają dokarmiania – na 1 ul przypada 10 kg cukru.

Dla wzbogacenia ilości i rodzaju roślin miododajnych p. Janusz zasadził w najbliższym otoczeniu ok. 1000 lip i akacji.

P. Janusz zwrócił uwagę, że niezmiernie ważne dla bezpieczeństwa pszczół jest odpowiednie wykonywanie zabiegów ochrony roślin i prac rolniczych (np. orka). Wykonywanie tych prac w ciągu dnia, kiedy pszczoły zbierają pyłek kwiatowy, prowadzi do ich zabijania, ponieważ pszczoła zajęta pracą nie ucieknie przed niebezpieczeństwem.

P. Janusz należy do Gminnego Koła Pszczelarzy. Uczestniczy w wielu spotkaniach, podczas których pszczelarze przekazują sobie wiele cennych wskazówek związanych z hodowlą pszczół. O życiu pszczół opowiada z pasją. Życie roju pszczelego jest niesamowite – wzbudza podziw i szacunek dla tych niewielkich owadów. Można je obserwować bez końca. Oto niektóre ciekawostki:

- u pszczół występuje polimorfizm i polietyzm wiekowy (w ulu występują trutnie, robotnice i królowa). Robotnice są nieodzowne do istnienia rodziny pszczelej. W zasadzie każda robotnica jest zdolna do wykonywania każdej pracy, z tym jednak zastrzeżeniem, że podjęcie niektórych z nich wymaga osiągnięcia przez nie pewnego wieku lub określonego stanu fizjologicznego. Po wyjściu z komórki młode pszczoły robotnice zajmują się czyszczeniem komórek plastrów. Po ok. 4 dniu życia zajmują się karmieniem larw pszczelich. Jedzą w tym czasie duże ilości pyłku, dzięki czemu rozwijają się ich gruczoły gardzielowe i w wieku 6-7 dni rozpoczyna się u nich wydzielanie mleczka pszczelego. W wieku ok. 8-15 dni pszczoły po raz pierwszy opuszczają ul, aby odbyć pierwszy oblot. Zaczynają wtedy u robotnicy być aktywne gruczoły woskowe i zajmują się wówczas wydzielaniem wosku, budową plastrów, ubijaniem pyłku, przyjmowaniem od zbieraczek przyniesionego przez nie nektaru, zasklepianiem komórek z miodem i czerwiem. W podobnym wieku inne pszczoły robotnice zajmują się pilnowaniem ula przed pszczołami z innych rodzin oraz innymi intruzami. Najstarsze w rodzinie pszczoły robotnice zajmują się zbieraniem poza ulem nektaru, pyłku, wody, kitu (propolisu). Pszczoły pozostają zbieraczkami do końca życia.
- pszczoły w ciągu dnia wykonują wiele wylotów – jeden lot może mieć max odległość do 3 km
- przynajmniej połowa miodu, który wytwarzają – służy im jako pokarm
- pszczoły w okresie letnim giną szybko – ich życie trwa 1-3 tygodni, przyczyną tego jest ścieranie skrzydeł podczas lotów
- pszczoły w okresie jesienno-zimowym żyją dłużej – ok. 6 miesięcy
- ul zamieszkuje 1 rój liczący do 3 tys. pszczół

- pszczoły porozumiewają się za pomocą tańców i wydawania dźwięków
- doskonale opanowały sposób regulacji temperatury w gnieździe, co pozwala rodzinom pszczelim przeżyć okresy zimowe
- pszczoły widzą w podczerwieni, dlatego miejscem na ciele, które najczęściej atakują jest głowa (miejsce najcieplejsze)
- pszczoły atakują człowieka, u którego widoczne jest zdenerwowanie (osoby, które się boją wydzielają specyficzny zapach, który zwabia pszczoły)

Gospodarstwo p. Janusza cieszy się uznaniem, a produkty przyciągają klientów. Świadczyć o tym może wyróżnienie w konkursie „Najlepsza Pasieka Podkarpacia 2007 w kategorii pasiek amatorskich" organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, w ramach III Wojewódzkiego Święta Miodu.

Serdecznie gratulujemy!

Opr. Milena Kłusek

fot. archiwum

Kącik poezji

Nasze plony

Płoną kłosy rozgrzane słońcem
Czerwienią polnych maków.
Na skrzydłach złotej biedronki
Wznoszą się w niebo rolnicy,
Z bogatych plonów wiją wieńce,
Niosą Bogu w podzięce.

Zapach polnych kwiatów i ziół
Leczy serca rolników i krzepi wiarę.

Wszechmocny Bóg stworzył świat w krasie
Błogosławi pracy, aby rosło zboże
Nie skąpi porannej rosy
I ciepłym deszczem zrasza by wschodziło
Jest w nim moc wschodów i zachodów słońca
Chór ptaków i polna muzyka
Do głębi ziarno melodią przenika

Letni wiatr tańczy rozgrzanymi łanami zbóż
U dobrych ludzi jaskółki lepią gniazda
Ludzie ciepłym słowem się łamią
A w dobrej gospodzie
Pies i kot żyją zawsze w zgodzie

Narodzie herbowych dziejów
Czuwaj i nie ufaj światu
Lecz na nowo z wiarą Chrystusową
Siej zboże

Bo choć w złotym kłosie wartość uboga
To mieści ona wielkość Wszechmocnego Boga
Który w deszczu słońcu wiośnie i jesieni
Żyje w złotych kłosach na ziemi

Janina Peszko

„Rady i wskazówki z ... kalendarza z roku 1933"

WRZESIEŃ

Przysłowia

Kto pracował w lecie, temu powie wrzesień, ciesz się gospodarzu, tłusta będzie jesień.

Wielka dla ziemi i zboża wygoda, gdy w święty Idzi przyświeca pogoda.

Na święty Idzi radują się żydzi.

Marja się rodzi, jaskółka odchodzi.

Na święty Krzyż, owce strzyż.

Po świętym Mateuszu, kiep kto w kapeluszu.

Rady Gospodarskie

Kończyć zwózkę wszelkich zbiorów i siewy ozimin. Najlepiej siać zboże siewnikiem rzędowym, bo mniej zboża wychodzi i lepiej się zagrzebuje w ziemię. Siewnik można sprowadzić wspólnie z sąsiadami. Zbierać mieszanki, ziemniaki, buraki, marchew i brukiew, rzepę, kapustę, proso. Kończyć głębokie orki zimowe. Żywić dobrze inwentarz, szczególnie konie i woły, które teraz ciągle i ciężko pracują. Przygotować dostateczną ilość paszy na zimę. Zbierać w sadach owoce. Oczyszczać stare drzewa. Kopać doły pod sadzenie drzew owocowych jesiennych.

PAŹDZIERNIK

Przysłowia

W krótkie dzionki października, wszystko z pola, sadu znika.

Na świętego Franciszka, smutna na polu pliszka.

Święty Łukasz, czego szukasz? – Rzepy! – Alboś jej w dołku ślepy?

Święta Urszula, perły rozsuła, rano wstała - pozbierała.

Na świętego Szymona i Judę, czas opatrzeć budę.

Gdy minie Szymona i Judy, spodziewaj się śniegu i grudy.

Rady Gospodarskie

Kończyć orki zimowe. Oczyszczać starannie rolę z chwastów. Nie zapomnieć o zrobieniu na polach zasianych oziminą bruzd i przecznic do należytego odprowadzenia wody. Pilnować ziemniaków w kopcach, usunąć z nich mokrą słomę, a dać suchą, przesypać je ziemią, ale nie grubo, żeby wilgoć mogła wyparować. Zamyka się kopce ostatecznie dopiero przy pierwszych silniejszych przymrozkach. Kończyć zbiory ziemniaków, buraków, marchwi, brukwi, rzepy i kapusty. Bydło karmić dobrze odpadkami z roślin okopowych. Przechodzić powoli z paszy letniej na zimową. Opatrzyć budynki na zimę. Przygotować opał. Zbierać żołędzie i szyszki jodłowe. W sadzie zbierać późne owoce, posadzić drzewa i krzewy wszelkiego rodzaju. Zabezpieczyć wcześnie ule.

Powyżej zacytowane przysłowia i porady gospodarskie (pisownia oryginalna) pochodzą z „Kalendarza Rycerza Niepokalanej na Rok Pański 1933" wydanego przez O.O. Franciszkanów z Niepokalanowa.

Za udostępnienie tych ciekawych materiałów redakcja gazety serdecznie dziękuje Panu Edwardowi Rożkowi z Soniny.

Opr. A.W.

SAMORODNA LITERATURA CHŁOPSKA W ZIEMI ŁAŃCUCKIEJ - cz. II

Tekst źródłowy - **Bronisław Nadolski**

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Nauki Humanistyczno-Społeczne – Zeszyt 25 – Filologia Polska VII

Franciszek Magryś z Handzlówki (1846–1934)

Życie Magrysia, najaktywniejszego pisarza chłopskiego w Handzlówce, było znojne, trudne, niemniej piękne i budujące. Dla odtworzenia sylwetki tego pisarza sięgamy nie tylko do jego drukiem ogłoszonego pamiętnika, ale też do jego twórczości, teki pism i listów, szczęśliwie dochowanych, dotąd nie wyzyskanych.

Był dzieckiem Handzlówki zdanym na najcięższą pracę: po służbie chodził, tkactwem się parał, przy kolei pracował, kamienie woził, dratwy się szewskiej chwytał. Przyszedł na świat w r.1846, roku pamiętnej rzezi galicyjskiej; młodość przeżył, gdy się chłopstwo galicyjskie, świeżo uwłaszczone, zapijało do upadłego, gdy na wsi taka panowała bieda, że ludzie z głodu i chorób umierali krociami. Jeśli Magryś nie zszedł na bezdroża, zawdzięczał to matce; ona mu udzieliła zdrowych zasad życiowych, sama wprowadziła w arkana sztuki czytania tak, że syn trafiał do ludzi drogą rzetelną i prostą, a przez czytanie znalazł klucz do poznania wiedzy o kraju i świecie. Jakiś instynkt społeczny miał chyba od urodzenia. Tak było, gdy uczył dzieci na wsi czytania, gdy w 1875 r. objął urząd pisarza gminnego. Wtedy zaczął myśleć o podnoszeniu wsi ku postępowi, na drogę wzniesienia gospodarczego i kulturalnego; wtedy zrozumiał dobrodziejstwo sztuki czytania i pisania.

Czytał wiele. Najpierw takie czasopisma jak: „Dzwonek", „Chatę", potem „Wieniec", „Pszczółkę", „Niedzielę", „Związek Chłopski", „Krakusa", „Prawdę". Trafiał i do literatury religijnej, do Żywotów Świętych, Głosu synogarlicy, Prawd wiecznych, Skarbu nieprzebranego i innych publikacji dewocyjnych. Była to literatura nazbyt ciasna i aż dziw, że po takich początkach wyrósł na pisarza społecznego. Trzeba powiedzieć, że czytał inteligentnie, zatapiał się w artykułach prasowych treści historycznej, lubił biografie znakomitych ludzi, lubił legendy i powiastki, pieśni i wiersze, wiadomości gospodarcze, rolnicze. Był naturą chłonną; wszystko co czytał budziło w nim zainteresowanie. Osobowość jego jakby była spragniona tysiąca wiadomości. Do wszystkiego się zbliżał, wszystkim się zaciekawiał, na wszystko czas znajdował, nie mówił sobie nigdy, że jest na coś za późno.

Pisać zaczął po pięćdziesiątce. Pisał prawie od początku dobrze. „Pisywałem — sam wspomniał w 1898 — do różnych pism wierszom i prozą, do „Wieńca", „Pszczółki" przed sesją sejmową w 1889, o wyborach łańcuckich, na sprowadzenie zwłok Mickiewicza, o księdzu Wojciechu Michnie, o księdzu Stojałowskim, na obchód stuletni Kościuszki". Poświęcał wiersze poetom, przyjaciołom ludu – Lenartowiczowi i Ujejskiemu, wiersze na stuletnią rocznicę rozbioru Polski, na powitanie ziemi ojczystej, na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa w r. 1894, na przyjęcie biskupa Glasera w r. 1896. Prozą często pisał do gazet, zwłaszcza do „Związku Chłopskiego". Stał się gorącym obrońcą i orędownikiem tego pisma. Zarzucił „Przyjaciela Ludu", raził go jego polemiczny charakter, był przeświadczony, że chłopom wystarczy ów „Związek Chłopski". „Nam chłopom — pisał — nie potrzeba więcej gazet, chyba jeszcze „Przewodnik Kółek Rolniczych", bo my nie mamy czasu siedzieć nad gazetami, jak panowie urzędnicy, co żyją za gotowe pieniądze; my musimy pracować w gospodarstwie od świtu do późnej nocy".

Wszystkie jego okolicznościowe wiersze mają publicystyczny charakter. Powitanie ziemi wywołał fakt założenia przez ks. Stojałowskiego Towarzystwa Obrony Ziemi. Magryś szedł mu w sukurs. Wiedział, jak się ziemia wymykała chłopom z rąk, jak lekkomyślnie, przez pijaństwo dostawała się w obce ręce. Chłop miał tymczasem stać twardo na swych zagonach, miał w ziemię wrastać, nie rzucać jej, nie jechać „na Sachsy", do Ameryki; trzeba podnosić kulturę rolną, tworzyć polski przemysł. Nie odczucie więc piękna ziemi polskiej kazało mu napisać Powitanie ziemi, a nakaz wewnętrzny jej obrony. I tak było zawsze z jego wierszami.

Nie'trzymał się w owe lata Magryś kurczowo handzlowskiej ziemi. Wypłynął w 1893 r. na szersze fale. Udał się z delegacją łańcucką, Trojnarem z Białobrzegów, Tunią z Gaci, z Rewerem z Markowej, na Walny Zjazd Kółek Rolniczych do Krakowa. W dniu wyjazdu zmordowany był całodzienną robotą przy kośbie, na niedługo przed odjazdem pociągu wpadł w Łańcucie na krótko do Żardeckiego, by się coś nowego dowiedzieć o ks. Stojałowskim, bo go ostatnio więziono, nękano i prześladowano. Potem ledwie zdążył na pociąg i całą drogę przegadał z współtowarzyszami podróży o różnych sprawach gospodarczych i politycznych. Po przyjeździe do Krakowa radość go wielka ogarnęła: cały Kraków szumiał z radości, że zwolniono ks. Stojałowskiego, wielkiego obrońcę chłopów. Miał potem Magryś doznać wielkiego duchowego przeżycia w Krakowie. Nie na skutek wielu przemówień jakie słyszał, ani tego dostojnego otoczenia wielu światłych ludzi, jakich spotkał, także nie przez wspólny obiad w krakowskim ogrodzie, ani przez wystawienie Kościuszki pod Raclawicami. Niezapomniane, wstrząsające na nim wrażenie zrobił Wawel.

Oto co pisał w liście z Krakowa: „To najdroższa pamiątka dla każdego serca polskiego. Tam spoczywają, śmiertelne szczątki naszych królów polskich. Tam spoczywa sława naszej przeszłości. Trzeba być człowiekiem bez uczucia, bez serca, żeby się nie uroniła łza z oczu. Tu żywo ci stanie przed oczy cały ogrom klęsk i nieszczęść, jaki spotkał naszą ojczyznę, nasz kraj, co miał tak sławnych królów, tak wielkich bohaterów, takie zamki królewskie i warowne grody — a dziś rozdarty na trzy części stracił sławę, honor, powagę. Gdzie siadali nasi królowie i senatorowie, tam dziś wojskowe koszary".

Wzruszony pobytem na Wawelu do głębi serca, oszołomiony, znajdzie się zaraz potem w kościele Sw. Anny, przytomny jest mszy kardynała w asyście duchowieństwa, słyszy, jak rozhuczały się trąby, jak popłynęły w .niebiosa przecudne śpiewy, więc się pogrążył w głęboką zadumę nasz pisarz gminny. Przeżył znowu dziwne wzniesienie swej duszy. „Stałem, jak wryty — pisał w parę dni potem — ocierałem pot z czoła — łzę raz z jednego oka, to znów z drugiego, aby nie dać poznać, że łzy mi się leją. I myślałem sobie: stoi różne państwo, pomyślą jeszcze o mnie: chłop w płótniance skądś przybył, nie słyszał takiego śpiewu, takiej muzyki, zatem mu się jakoś mdło zrobiło. A mnie inny śpiew zabrzmiał w uszach, inna muzyka cisnęła łzy z oczu. Mnie stanęła w oczach cała zdrada targowiczan, mnie stanęły wszystkie bóle, jęki sławnych mężów dogorywujących na polu walki za drogą Ojczyznę. Mnie stanęły w sercu wszystkie męczenników tortury, ludzi niewinnie ginących pod nahajka-mi i knutem moskiewskim przez całych sto lat. Mnie stanęły wszystkie skasowane kościoły, zakony. Mnie stanęły wszystkie etapy i pędzenie na Sybir, tyle tysięcy ludzi różnego stanu, wieku, płci. Mnie stanęło przed oczyma to powolne konanie tylu tysięcy naszych braci, sióstr, duchownych w kopalniach i wiecznych lochach Syberii".

Oto jaki wielki skarb przeżyć i doznań duchowych wywiózł Magryś z Krakowa! Oto jak się uczył świętej historii swojej Ojczyzny! Tam budziły się wielkie wzloty jego duszy, tam znalazł niejako dalsze swoje nauki i szkoły, swoich nauczycieli i mistrzów. Tam się też poczynały jego aspiracje poetyckie i literackie poczynania. Z tego wawelskiego natchnienia wypłynął przepiękny wiersz W smutną stuletnią rocznicę rozbioru drogiej Ojczyzny, z refleksjami na temat ogromu nieszczęść naszego narodu i daremnych prób narodowego wyzwolenia, na temat potrzeby jedności i zgody w narodzie.

W rok po owych przeżyciach wawelskich odbywały się w stulecie Racławic wielkie uroczystości we Lwowie. Otwarto Wystawę Krajową Polska manifestowała: Popatrzcie, cośmy zdziałać zdołali w kraju, gdzie mamy autonomię! Zjeżdżano się ze wszystkich trzech zaborów, słyszało się głośno hasło: walczmy o jedność narodu, o zjednoczenie stanów. Manifestowano na cześć chłopów. Znalazł się wtedy Magryś wśród delegacji

chłopskiej we Lwowie. Był z dygnitarzami kraju na przyjęciu u cesarza. Zwiedził Wystawę, uczestniczył w licznych zebraniach. Przemawiał 5 lipca na zebraniu Kółek Rolniczych. Mówił krótko, dostojnie. Jakoś się dostroił do powagi chwili, zrozumiał podniosłość momentu dziejowego. Umiał wyjść poza granice swej wioski, wiedział, że przemawia w imieniu wszystkich chłopów. Przemówił wierszem.

Około tego czasu, wysyłając artykuły do czasopisma „Niedziela", pisał: „Nasunęły mi się pewne myśli. Ująwszy je naprędce, posyłam. Są one niezgrabne, jako od nieszkolnego pochodzące, ale zawsze zdrowe, przeto je posyłam, abyście wiedzieli, że i włościanin umie myśleć i ojczyznę kochać. Tylko nie trzeba tamować tego zapału, jeśli już onego ogarnął, dać onemu swobodę, wspierać we wszelkich dobrych dążnościach, iść ręka w rękę, nie narzucać mu dzieł drażliwych". Od lat już paru, od 1889 swoje poglądy polityczne otwarcie głosił. Wtedy z innymi jeszcze chłopami zawziął się, by przeprowadzić chłopskiego kandydata na posła do sejmu. Myślał, że księża dopomogą, ale żaden się nie kwapił, więc on pierwszy w powiecie, jak wspomniał po latach (1896), zaczai piórem pracować, pisać do „Wieńca" i „Pszczółki". Od razu wyrósł na agitatora, wiecował na zebraniach, pisywał artykuły. Na zarzuty, że chłopi sięgną do socjalizmu, że czytają pisma zakazane, dał na poczekaniu odpowiedź, świadczącą o tym, jak wnikliwie oceniał czasopisma ludowe: »„A co będzie czytał, gdzie się porady dowie? Jedyny ten nasz „Związek Chłopski" co powie prawdę, to musi się oględnie zachować, żeby delikatnego ich smaku nie popsuł. Miał czytać „Krakusa", któremu teraz „Wieniec" ładny requiem zaśpiewał? Może „Niedzielę"? No, prawda, że święta, bo wszystko gładko pisze, no czyta się ona ze smutkiem, ale kiedy pewna gorycz po niej zostaje. „Prawda" nastała widocznie dla księży tych, co głosowali za oficjalnymi, lub na boku stali, aby włościanom nie pomóc, a panów słówkiem nie urazić. No i czytają „Przyjaciela", „Wieniec" i „Pszczółkę", Złe, bo złe, ale panowie sto razy gorsze mają gazety«.

Całą tę literaturę ludową, wzrosłą w tamtych latach, pokazano po raz pierwszy na wspomnianej Wystawie Krajowej w 1894 r. Wtedy to Magryś zebrał także swój dorobek. Było tego coś 60 wierszy, nie licząc artykułów prasowych. W dziesięć lat potem Redakcja „Związku Chłopskiego" nosiła się z myślą wydania jego poezji. „Skłanialiście mnie do tego, — pisał Magryś do Redakcji — aby spisać swoje wiersze, Wam je przesłać wraz z życiorysem i fotografią. Nie mogłem tak naprędce uczynić, ponieważ, jak Wam wiadomo, trzeba się o chleb powszedni starać, aby choć jako tako wyżyć. Zebrane wiersze przesyłam Wam. Są one, jak wiadomo, za grube, bo z nieszkolnej i nieuczonej ręki. Może je kto poprawi. Możecie wydać osobno i nazwać: „Teka poezji chłopskiej nie-szkolnej". Broszurkę może rozbiorą, gdyż takiej poezji nie było, to się zaciekawią uczeni i nieuczeni. Przesyłam Wam zarazem życiorys i fotografię. Co do życiorysu, to w skróceniu, jakby trzeba było, nadmienić możecie. Ja obszerny napisałem, ale to nie jest przyjemnie opisywać swoje życie i niby się chwalić przed ludźmi. Miałem to podrzeć, ale myślę, że Wy, jak trzeba będzie, skrócicie. Jakbyście nie mogli wydrukować lub zużyć wspomnianych wierszy, to przyślijcie je komu będzie cię uważać, może kto co zapłaci, zawsze by się przydało na stare lata. Ile mogłem tych wierszy zebrałem, ale wiele ich zaginęło, bo nie odpisywałem, nie spodziewałem się, że się kiedy przydadzą".

Przytoczyło się ten list, dotąd nie znany, bo dotyczy niedoszłej edycji poezji Magrysia, rzuca trochę światła na jego własne patrzenie na poezję pisarzy chłopskich, świadczy, że około 1904 r. napisał już swój życiorys. Do wydania wierszy Magrysiowych jednak wtedy nie doszło. Była to poezja jak najbardziej okolicznościowa, o charakterze publicystycznym, pełniła poniekąd rolę artykułów publicystycznych. W dorobku do 1900 r. znalazły się takie wiersze, jak na powitanie biskupa, na powitanie cesarza, o Lenartowiczu i Ujejskim, dwu poetach polskich, wielkich przyjaciołach ludu, na przyjęcie nowego proboszcza w Handzlówce, na zebranie Kółek Rolniczych we Lwowie, na setną rocznicę rozbioru Polski, setną rocznicę urodzin Mickiewicza. Ta sama okoliczność wywoływała wiersze i artykuły prozą do gazet pisane. Nie zmieniła się tematyka jego publicystycznych wystąpień i oddziaływań na otoczenie poprzez wiersze i prasowe artykuły i po 1900 r przejawiało się w nich całe życie gospodarcze, społeczne, kulturalno jego wsi rodzinnej. Widzieć w nich można jego żywe współdziałanie w budzeniu świadomości narodowej wśród chłopów. Do wierszy częściej teraz sięgał, ilekroć tego wymagało życie towarzyskie, trafianie do współtowarzyszy pracy społecznej na ich weselach, imieninach. Ilekroć chciał Magryś być bardziej uroczystym, sięgał do wierszy. Pisał je łatwo. Najlepszy był wtedy, gdy uderzał w ton gawędziarski. Ale wartościowszym był;na pewno w swych artykułach prasowych, prozą pisanych. Bibliografię ich próbował zestawić Inglot, jest ona jednak nieporównanie bogatsza. W samym „Związku Chłopskim" 7, lat 1890—1905 jest jego 80 artykułów, wierszy i korespondencji. Należał wtedy do najaktywniejszych publicystów. Pisał otwarcie, rozlewnie, z przekonaniem o słuszności sprawy, w jakiej głos zabierał i agitował. Był wielkim miłośnikiem i propagatorem prasy ludowej. Porywał go działalnością swoją, stanowiskiem wobec sprawy chłopskiej ks. Stanisław Stojałowski. Współpracował z wydawanym przez niego pismem „Wieniec" i „Pszczółka". Tam zwrócił na siebie uwagę kraju i zdobył uznanie jako publicysta. Potem szczególnie chętnie zasilał pracami swymi „Związek Chłopski", wydawany przez Połoczka. Pisywał też do „Przewodnika Kółek Rolniczych". Pieniężnych honorariów za tę współpracę nie dostawał. Wysyłano mu czasopisma, za honorarium dawano książki. Prosiłem kiedyś Magrysiowego wnuka, by mi je spisał, tak jak się jeszcze zachowały na strychu; było tego kilkadziesiąt tomów14.

Trudno tu przypominać szczegółową tematykę jego wierszy i publicystycznych artykułów. Jest ona bardzo szeroka. Wiąże się z jego czynnym, żywym udziałem w życiu publicznym i społecznym, z jego ustawiczną troską o oświatę ludu, o jego postęp gospodarczy i kulturalny. Jest Magryś działaczem-społecznikiem, który sięga do pióra, bo jest ono równie skutecznym orężem jak żywe słowo ir>. On, najbliższy współpracownik ks. Krakowskiego, gdy dostrzeże pewne szemranie wsi na proboszcza, związane z ciężarami na rzecz budowy kościoła, mógłby to łatwo z księdzem ustnie załawić, a jednak woli skierować do niego list publicystycznego charakteru. Tego rodzaju listów jest w jego teczce więcej. Widać z nich, że był urodzonym publicystą. Piórem reagował, ilekroć dochodziło w kraju do patriotycznych manifestacji. Nie mogło braknąć go tam, gdzie był cały naród. Reagował piórem na donioślejsze zdarzenia w swoim życiu rodzinnym, m. in., gdy mu zmarła w 1902 r. córeczka 12-letnia, Julia, której poświęcił tren przecudny. Reagował piórem, ilekroć potrzebę odpowiedzi wywołał w nim, czyjś artykuł lub wystąpienie.

W okresie pierwszej wojny światowej osłabła jego działalność pisarska. W 1907 r. kończyła się współpraca ze „Związkiem Chłopskim". Nie miał teraz organu, do którego by wysyłał swe wiersze i artykuły, jak dotąd. Szukał chwilowo przystani w „Przodownicy", zasilał ciągle jeszcze „Przewodnik Kółek Rolniczych", pisał w satyryczno-ludowym czasopiśmie „Cepy", w czasie wojny w „Piaście". Ale to był już nie ten Magryś, pełen rozmachu, z lat przełomu obu stuleci. Wówczas starzec 70-letni, bywał jeszcze wesoły i cięty, zdobywał się niekiedy i na satyrę, gdy z Antkiem z Bugaja współpracował w „Cepach".

Gdy dochodził lat osiemdziesięciu, wziął się do spisania pamiętnika. W papierach po nim są różne jego dawniejsze koncepcje i redakcje. Widać wyraźnie, że zrazu dawał kronikarsko ujęte dane biograficzne a potem elementy biograficzne rozszerzał. Prawdopodobnie pod wpływem Inglota, który go zachęcał do spisania pełnego życiorysu na tle przemian we wsi dokonanych, roztoczył szeroki obraz Handzlówki, pokazał jej dawne zacofanie i wydźwignięcie z tego stanu ku prawdziwemu odrodzeniu gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu1(i. Może nazbyt wyeksponował tu swoją osobę, może pewne szczegóły o ludziach zostały odczute przez nich jako krzywdzące – dość, że pamiętniki wydane w druku przez Inglota

c.d. na str. 32

Franciszek Magryś z Handzlówki (1846–1934)

c.d. ze str. 27

w 1932 r. pt. Żywot chłopa-działacza, wywołały na terenie samej Handzlówki pewne protesty. Były to lata wyraźnego rozbicia na wsi; wokół Jana Sobka, Władysława Cieszyńskiego koncentrowała się lewica, gdy Franciszek Magryś, Walenty Reizer i inni stanowili prawicę. Książka Magrysia wywołała w kołach lewicy pewne niezadowolenie. Wydało się niektórym, że trochę kosztem ks. Krakowskiego, chociaż nieznacznie, urósł pamiętnikarz w górę. Znowu innych bolało, że sprawę walki chłopów z Potockim ujęto niewłaściwien. Z perspektywy czasu, w oparciu o całą działalność pisarską Magrysia, w oparciu o jego korespondencję, nie da się zaprzeczyć, że miał on prawo do takiego ujęcia i swojej osoby, i przemian na terenie wsi samej, jakie dał w swej książce. Srebrny krzyż zasługi, jakim go dekorował Prezydent Państwa jeszcze w 1929 r., należał mu się najbardziej zasłużenie.

Zmarł 2 maja 1934 r. Przy wynoszeniu zwłok z domu żałoby zeszli się licznie żałobni słuchacze, najbliżsi jego współpracownicy. Wtedy Ludwik Cieszyński krótko przemówił: „Magrysiu, wstań, popatrz! Oto przyszli do Ciebie twoi wychowankowie, sąsiedzi i współpracownicy. Wstań, bo chcą po raz ostatni usłyszeć, co byś miał do powiedzenia. Lecz Ty nie usłyszysz tego wołania. Zasnąłeś snem wiecznym, odszedłeś nas, pozostawiając po sobie żałobę dla nas i dla naszych pokoleń. Przyszliśmy Ci oddać ostatnią usługę, jaka Ci się od nas wszystkich należy.

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Złoto dla drużyn SP w Kraczkowej i SP w Soninie w trójboju lekkoatletycznym

6.05.2008 r. odbyły się Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w trójboju lekkoatletycznym, których areną był stadion LKS „Sawa" w Soninie. Na starcie rywalizacji stanęło 5 szkół podstawowych naszej gminy (SP Albigowa, SP Głuchów, SP Kraczkowa, SP Sonina, SP Wysoka), w 3 konkurencjach: bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową. Dziewczęta i chłopcy rywalizowali w oddzielnych kategoriach (rocz. 1997 i młodsi), w składach pięcioosobowych, gdzie każdy uczestnik musiał startować obowiązkowo w 3 konkurencjach.

W kategorii dziewcząt zmagania na pierwszym miejscu zakończyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Kraczkowej, która zgromadziła 381 pkt., na drugim miejscu uplasowała się ekipa ze Szkoły Podstawowej w Soninie, uzyskując 348 pkt. Trzecie miejsce przypadło reprezentantkom z SP Wysoka z dorobkiem 305 pkt., czwarte zespołowi z Albigowej z 268 pkt., a piąte drużynie z Głuchowa z wynikiem 229 pkt.

W kategorii chłopców bardzo dobrze spisali się reprezentanci ze Szkoły Podstawowej w Soninie, którzy gromadząc 439 pkt. zdecydowanie zajęli pierwsze miejsce. Drugie miejsce z wynikiem 413 pkt. przypadło drużynie z Albigowej. Na

trzecim miejscu znalazła się ekipa ze Szkoły Podstawowej w Wysokiej, uzyskując 380 pkt., na czwartej pozycji uplasował się zespół z Kraczkowej, który zgromadził 365 pkt. i na piątym reprezentacja SP w Głuchowie, gromadząc na swym koncie 238 pkt.

Reprezentacje szkół, które uplasowały się na podium, otrzymały od sponsora zawodów - firmy„WIM" z Łańcuta pamiątkowe statuetki.

Najlepszą lekkoatletką trójboju została uczennica reprezentująca Szkołę Podstawową w Kraczkowej, Karolina Studzińska, która zgromadziła 110 punktów.

Najwszechstronniejszym lekkoatletą w grupie chłopców z wynikiem 133 pkt. został Konrad Tarała, uczeń Szkoły Podstawowej w Albigowej.

Zwycięskie reprezentacje w kategorii dziewcząt (SP Kraczkowa) oraz w kategorii chłopców (SP Sonina) reprezentowały Gminę Łańcut na zawodach powiatowych na stadionie KS„Włókniarz" w Rakszawie.

Dziewczęta z SP Kraczkowa występowały w składzie: M. Inglot, K. Kwolek,E. Możdrzeń, K. Studzińska, K. Zawadzka – Opiekun A. Bieda

Chłopcy z SP Sonina wystąpili w składzie: D. Baran, P. Bednarski, Ł. Cieślachowski, K. Lichtarski, A. Szpunar, D. Dąbek – Opiekun W. Kuźniar

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Złote medale dla SP w Kosinie i SP w Albigowej w czwórboju lekkoatletycznym

W dniu 12.05.2008 r. na stadionie LKS „Sawa" w Soninie odbył się czwórbój lekkoatletyczny, którego organizatorem był Gminny Szkolny Związek Sportowy w Łańcucie. Zawody rozgrywane były w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej i składały się z czterech konkurencji lekkoatletycznych: bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową, bieg na dystansie 600 m dla dziewcząt i 1000 m dla chłopców. W igrzyskach startowały reprezentacje 7 szkół podstawowych Gminy Łańcut (SP Albigowa, SP Głuchów, SP Kosina, SP Kraczkowa, SP Rogóżno, SP Sonina, SP Wysoka) w dwóch kategoriach - oddzielnie dla dziewcząt i chłopców. Każda drużyna składała się z 6 reprezentantów z rocznika 1995 - 96.

W kategorii dziewcząt zmagania na pierwszym miejscu zakończyła drużyna SP z Wysokiej, która zdeklasowała pozostałe zespoły, uzysku-

jąc wyśmienity wynik 1047 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się ekipa ze Szkoły Podstawowej w Kraczkowej, gromadząc 794 pkt., a trzeci stopień podium przypadł w udziale SP w Rogóżnie, która zdobyła 668 pkt. Na czwartym miejscu z wynikiem 659 pkt. zmagania zakończyła Szkoła Podstawowa w Soninie, zaś na piątym SP w Głuchowie z dorobkiem 651 pkt. Klasyfikację dziewcząt zamknęła drużyna z SP w Kosinie, uzyskując 518 pkt.

W kategorii chłopców bezkonkurencyjni okazali się reprezentanci ze Szkoły Podstawowej w Głuchowie, którzy zgromadzili 892 pkt. i zdecydowanie wyprzedzili ekipę z SP z Kraczkowej, która uzyskała 833 pkt. Trzecie miejsce przypadło lekkoatletom z Albigowej z dorobkiem 786 pkt. Tuż za nimi na czwartym miejscu uplasowali się chłopcy z Soniny, gromadząc 764 pkt. Piąte miejsce w rywalizacji gminnej przypadło reprezentacji z Wysokiej, która uzyskała 733 punktów. A tuż za nimi na szóstym miejscu uplasowali się kosinianie z dorobkiem 725 pkt.

Najwszechstronniejszą lekkoatletką okazała się uczennica ze Szkoły Podstawowej w Kosinie, Karolina Rydel, która wynikiem 259 pkt. zajęła pierwsze miejsce. Wśród najwszechstronniejszych lekkoatletów miano najlepszego

uzyskał reprezentant Szkoły Podstawowej w Kosinie, Przemysław Szczepański, gromadząc 225 pkt.

Najlepsze reprezentacje w kategorii dziewcząt (SP Wysoka) oraz w kategorii chłopców (SP Głuchów) reprezentowały Gminę Łańcut w powiatowych igrzyskach na stadionie KS„Włókniarz ” w Rakszawie.

Wszystkie trzy drużyny w kategorii dziewcząt i chłopców, które stanęły na podium, otrzymały od sponsora zawodów - firmy „WIM” z Łańcuta okolicznościowe puchary i dyplomy.

Najlepsza zawodniczka i zawodnik otrzymali medal i wyróżnienie za znaczące wyniki sportowe.

Dziewczęta z SP w Wysokiej występowały w składzie: M. Izydorczyk, K. Kuźniar, E. Michno, K. Nosek, K. Rydel, M. Wiater – opiekun A. Wyszyński

Chłopcy z SP w Głuchowie występowali w składzie: D. Babiarz, J. Babiarz, K. Harpula, M. Piekarz, K. Piotrowski, D. Stafiej – opiekun T. Skomra

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Reprezentacja SP z Wysokiej najlepsza w konkursie sportowym kl. I – III „Baw się z nami”

20.05.2008 r. w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, w sali sportowej Szkoły Podstawowej w Wysokiej, odbył się konkurs klas I – III pod hasłem „Baw się z nami”. W zawodach organizowanych przez Gminny Szkolny Związek Sportowy uczestniczyły cztery reprezentacje naszej gminy (SP Albigowa, SP Kraczkowa, SP Sonina, SP Wysoka).

Zawody składały się z 7 gier i zabaw zgodnie z Wojewódzkim Kalendarzem Imprez Sportowych, w których uczestnicy musieli wykazać się wysoką sprawnością motoryczną o charakterze szybkościowo - zwinnościowo - skocznościowym. Każdy zespół składał się z 10 zawodników (5 dziewczynek i 5 chłopców), którzy mieli do wykonania szereg umiejętności ruchowych związanych z programem kształcenia zintegrowanego.

W końcowej rywalizacji bezkonkurencyjna okazała się Szkoła Podstawowa w Wysokiej, która zajęła pierwsze miejsce, gromadząc 23 punkty. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja z SP Albigowa osiągając dorobek 22 pkt. Trzeci stopień podium z 14,5 pkt. przypadł ekipie z Kraczkowej, zaś czwarte miejsce uzyskała SP Sonina z wynikiem 10,5 pkt.

Najlepszy zespół Gminy Łańcut (SP Wysoka) reprezentował naszą gminę na zawodach szczebla powiatowego w hali sportowej ZSTG w Rakszawie.

Drużyna w pełnym składzie z p. Dyrektor A. Surdel i opiekunami: A. Rzezicka i M. Tomaszek

Gminne Indywidualne Mistrzostwa SZS w lekkiej atletyce

W dniu 27.05. 2008 r. łącznie 42 lekkoatletek i lekkoatletów szkół podstawowych z całej gminy stanęło na starcie indywidualnych mistrzostw Szkolnego Związku Sportowego w lekkiej atletyce, których areną był stadion LKS „Sawa” w Soninie. W programie zawodów znajdowały się następujące konkurencje: bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową oraz bieg na dystansie 600 m dla dziewcząt i 1000 m dla chłopców. Każda zawodniczka lub zawodnik mógł startować tylko w jednej wybranej konkurencji.

Jedyną drużynową konkurencją tych mistrzostw był bieg sztafetowy 4x100m dziewcząt i chłopców.

Bieg na 60m – Wyniki dziewcząt

1. Rydel Karolina - (SP Wysoka) – 8,58 s, 2. Nosek Karolina - (SP Wysoka) – 8,96 s, 3. Pyrda Daria - (SP Albigowa) – 9,25 s,

Wyniki chłopców:

1. Trojnar Damian – (SP Głuchów) – 8,34 s, 2. Piotrowski Kamil – (SP Głuchów) – 8,71 s, 3. Cisek Jakub – (SP Albigowa) – 8,93s

Bieg na 600 m – dziewczęta

1. Kołodziej Iwona – (SP Sonina) – 2,08,37 s, 2. Michno Edyta – (SP Wysoka) – 2,14,24 s, 3. Buntalik Karolina – (SP Sonina) – 2,16,62 s.

Bieg na 1000 m – chłpocy

1. Kopala Dawid – (SP Albigowa) – 3,38,16 s, 2. Cwynar Daniel – (SP Wysoka) – 3,40,10s, 3. Harpula Kacper – (SP Głuchów) – 3,46,91s

c.d. na str. 30

Gminne Indywidualne Mistrzostwa SZS w lekkiej atletyce

c.d. ze str. 33

Skok w dal – dziewczęta
1. Izydorczyk Magdalena – (SP Wysoka) - 3,99 m, 2. Cwynar Gabriela – (SP Sonina) – 3,45 m, 3. Skomra Aleksandra – (SP Sonina) 3,39 m,

chłopcy
1. Rożek Konrad – (SP Wysoka) – 4,32 m, 2. Nawojski Łukasz – (SP Albigowa) – 4,13 m, 3. Stafiej Dawid – (SP Głuchów) – 4,07 m.

Rzut piłeczką palantową – dziewczęta:
1. Kuźniar Marlena – (SP Albigowa) - 35,50 m, 2. Wiater Monika – (SP Wysoka) – 32,00 m, 3. Kuźniar Katarzyna – (SP Wysoka) – 24,00m.

chłopocy:
1. Michna Tomasz – (SP Sonina) – 51,50 m, 2. Szpunar Jakub – (SP Sonina) – 50,00 m, 3. Słonina Krzysztof – (SP Wysoka) – 43,00 m.

Bieg sztafetowy 4x100m – dziewczęta:
1. SP Wysoka – 1,05,08, 2. SP Sonina – 1,06,49, 3. SP Głuchów – 1,08,84 ,

chłopcy:
1. SP Głuchów – 0,59,24, 2. SP Albigowa – 1,02,98, 3. SP Wysoka – 1,03,26

Na zdjęciach medaliści indywidualnych konkurencji lekkoatletycznych.

W klasyfikacji medalowej najlepszą drużyną okazała się ekipa z Wysokiej, gromadząc 9 medali w czterech konkurencjach indywidualnych dla dziewcząt i chłopców. Tuż za nimi z 6 medalami znalazła się drużyna z Soniny, zaś na trzecim miejscu uplasował się zespół z Albigowej z dorobkiem 5 medali.

Za zwycięstwo w biegu sztafetowym 4x100 drużyny dziewcząt i chłopców otrzymały okolicznościowe medale od sponsora zawodów - firmy,,WIM" z Łańcuta. Pozostałe szkoły zostały nagrodzone dyplomami uznania.

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Mistrzostwa w biegach przełajowych

W dniu 9.06.2008 r. na stadionie sportowym ,,Arka" w Albigowej odbyły się Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w indywidualnych biegach przełajowych szkół podstawowych.

Na starcie stanęło 79 zawodniczek i zawodników z 8 szkół Gminy Łańcut, którzy rywalizowali w 2 kategoriach (klasy III – IV rocz. 97/98, oraz klasy V – VI rocz. 95/96), zgodnie z regulaminem Szkolnego Związku Sportowego.

Wyniki dziewcząt kl. III – IV
1. Sobek Alicja (SP Albigowa), 2. Sądej Karolina (SP Sonina) , 3. Hnatko Joanna (SP Albigowa).

Wyniki chłopców kl. III - IV
1. Szpunar Albert (SP Sonina), 2. Tarała Konrad (SP Albigowa), 3. Ruszel Jarosław (SP Cierpisz)

Wyniki dziewcząt kl. V – VI
1. Rydel Karolina (SP Wysoka), 2. Izydorczyk Magdalena (SP Wysoka), 3. Wierzbińska Alicja (SP Rogóżno).

Wyniki chłopców kl. V – VI
1. Musz Grzegorz (SP Kraczkowa), 2. Inglot Maciej (SP Kraczkowa), 3. Piotrowski Kamil (SP Głuchów).

Triumf SP z Wysokiej w klasyfikacji generalnej Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Już po raz drugi z rzędu SP w Wysokiej wygrała współzawodnictwo w gminnej rywalizacji szkół o miano najbardziej usportowionej szkoły w Gminie Łańcut w roku szkolnym 2007/2008. Drugi stopień podium przypadł Szkole Podstawowej w Soninie, zaś trzecie miejsce wspólnie zajęły SP Albigowa i SP Głuchów.

W ubiegłym roku szkolnym rywalizacja obejmowała 12 konkurencji zespołowych i 3 indywidualne, rozgrywanych w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, według kalendarza imprez sportowych województwa podkarpackiego.

Zawody obejmowały: mini piłkę koszykową, mini piłkę siatkową, mini piłkę ręczną, mini piłkę nożną, lekką atletykę, biegi terenowe, tenis stołowy oraz gry i zabawy klas I-III ujęte w programie szkół podstawowych.

W rywalizacji tej uczestniczyło ponad 494 dzieci, które swym zaangażowaniem i wolą walki tworzą małe,, Igrzyska Olimpijskie". Zawody te w swej działalności dają liczne okazje do zdobywania przez uczniów praktycznej wiedzy, uczenia się umiejętności współpracy z innymi, przewodzenia im w określonych sytuacjach, przygotowywania do życia w dorosłym społeczeństwie, w którym na równi - wolność i odpowiedzialność są w cenie.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej stanowią także integralną część systemu współzawodnictwa sportowego poprzez aktywne uczestniczenie w międzyszkolnych imprezach sportowych, stanowiących kontynuację celów i zadań wychowania fizycznego i zdrowotnego. Działania te przeciwdziałają postępującym zjawiskom zachowań patologicznych oraz tworzą warunki do czynnego uczestniczenia w różnych formach kultury fizycznej.

Dlatego też należy tworzyć system współzawodnictwa dzieci i młodzieży, aby młodzi ludzie umieli zdobywać praktyczną wiedzę społeczną służącą porozumiewaniu się z innymi ludźmi.

Sportowcem Roku Gminy Łańcut 2007/2008 została wybrana reprezentantka Szkoły Podstawowej w Wysokiej, Karolina Rydel, która dzięki uzdolnieniom i talentowi sportowemu reprezentowała naszą gminę na wielu zawodach rangi wojewódzkiej.

Gminny Szkolny Związek Sportowy w Łańcucie składa serdeczne podziękowania Panu Witosławowi Michna – właścicielowi Autoryzowanego Serwisu Opon „WIM" w Łańcucie za całoroczne sponsorowanie nagród dla szkół podstawowych, biorących udział w Gminnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w roku 2007/2008.

Opr. Gminny Organizator Sportu – Witold Kuźniar

Pan Janusz Ruszel w swojej pasiece – fot. Marta Pyda

Zespół polonijny „Polanie znad Dniepru" wystąpił w Rogóźnie i Wysokiej – fot. Anna i Andrzej Łobaza

IX Festiwal Kwiatów w Albigowej

fot. Jadwiga Łobaza

więcej zdjęć z Festiwalu Kwiatów, Dni Gminy Łańcut oraz innych imprez gminnych można oglądnąć na stronie internetowej www.ck.gminalancut.pl